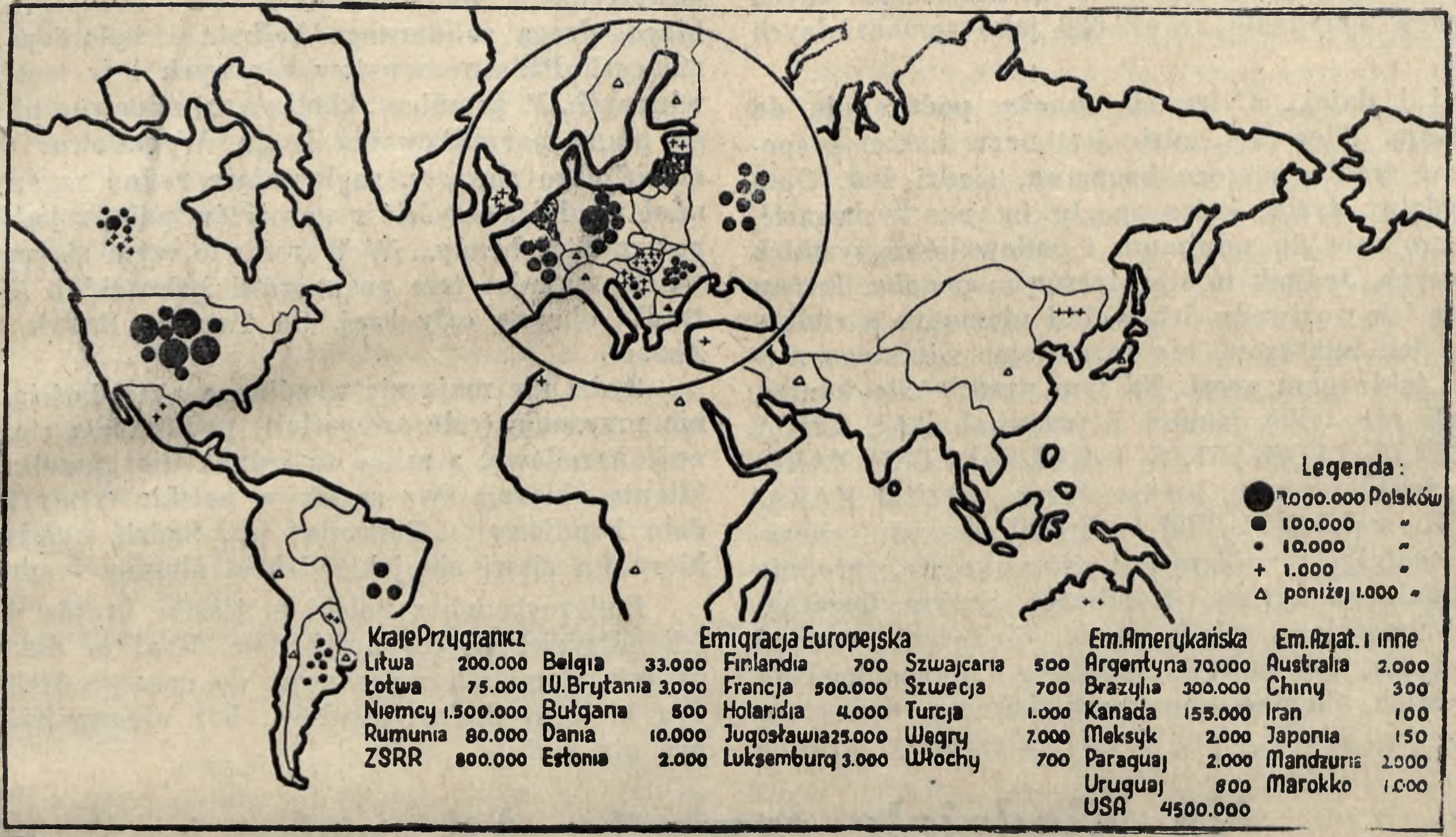
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. ZAWIERA STRON 18

Nr 51 — Rok XIV Kraków, 18 grudnia 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY

Rozmieszczenie Polaków na świecie



CYFRY, KTÓRE STRASZĄ

(WUK) Są takie książki, że po przeczytaniu ich chciało by się wyjść na ulicę, na drogę i opowiadać ludziom ich treść, prawdę dogłębną i piękno. Zajmujące powieści, poezje i książki naukowe... Takich książek jest wprawdzie nie dużo, ale za to mnożą się różne książeczki o... złamanych sercach hrabin i półhrabin, szalonych jeźdźcach porywających kochanki, historie podróży poślubnych, siedem grzechów głównych, kryminał, bagno i to wszystko... Tysiące tych bzdur idzie w wieś i miasto i sieje zgniliznę i deprawuje młode polskie dusze. Należy jednak przypuszczać, że Rząd obecny zabierze się do tego energicznie. Tu i ówdzie odzywają się już głosy w prasie, w pismach codziennych i periodykach. Np. wychodząca w Krakowie gazeta literacka p. t. „TRYBUNA ARTYSTÓW I LITERATÓW“ umieściła list otwarty w tej sprawie pióra LUDWIKA KOFINA do pana premiera generała Sławoj Składkowskiego. List przerażający w swej wymowie.

My dzisiaj dobrze wiemy kto zarabia na tej zgniliźnie... Komu ona jest potrzebna dla geszeftu... Ostatnio wpadła mi w ręce książka pióra BOLESŁAWA OLSZEWICZA, docenta U. J. P. p. t. „OBRAZ POLSKI DZISIEJSZEJ“ w r. 1939, wyd. Arcta w Warszawie, fakty, cyfry, tablice... Trudno tę pracę ścisłą, opartą na wielostronnych źródłach naukowych streścić tutaj, jednak pokrótce podamy z grubsza pewne cyfry, które nas najwięcej zastraszą...

Otóż gospodarzami w Polsce jesteśmy my: Polacy! Tak. To wielka rzecz. Gospodarz jednak powinien być gospodarzem na swym gospodarstwie a nie parobkiem. W świetle cyfr uczonego ta sprawa tak wygląda: 10 proc. ogółu ludności stanowią żydzi. Polska posiada po Stanach Zjednoczonych Ameryki NAJWIĘKSZĄ W ŚWIECIE LICZBĘ LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ. (Stany Zjednoczone 4,4 miliona, Z. S. R. R. 2,6 miliona, Rumunia 900.000). Po Palestynie, gdzie odsetek ludności żydowskiej wynosi 7 proc., POLSKA MA W CAŁYM ŚWIECIE NAJWIĘKSZY PROCENT LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ. W Warszawie np. stanowią 30,1 proc. ogółu ludności, w województwie łódzkim 14,4 proc. i ku wschodowi białostockim, wołyńskim, lubelskim i poleskim (12—10 proc.). Najsłabszy odsetek w poznańskim i pomorskim (0,3 proc.). W województwach wschodnich połowa miast posiada ponad 50 proc. żydów. Żydzi zaś trudnią się handlem przeważnie i pośrednictwem. Rzemiosłem również. Część ich zajęta jest w wolnych zawodach. Bezrobotnych prawie że nie ma. Bogaci, zamożni ludzie. Goście nasi mili... Niektóre gałęzie przemysłu tak się przedstawiają. (Proszę mimo wszystko doczytać do końca łańcuch cyfr). Przemysł papierniczy wykazuje 84 proc. udziału żydów. Chemiczny 68,9 proc., przemysł metali szlachetnych 68,8 proc., poligraficzny 60,2 proc., skórzany 47 proc. spożywczy 43 proc., odzieżowy 38 proc., metalurgiczny 35 proc. itd., itd. Najmniejszy jest udział żydów w przemyśle budowlanym (20 proc.) i drzewnym (20,7 proc.).

W roku 1929 na 197.803 zarejestrowanych rzemieślników było żydów 78.500 (39,6 proc.). W czapnictwie stanowili oni 97,1 proc., w szmuklerstwie 86,3 proc., w cholewkarstwie 85,1 proc., w złotnictwie 77,8 proc., w mosiężnictwie 76,4 proc., w zegarmistrzostwie 73,2 proc., w blacharstwie 69,8 proc., w garbarstwie 73 proc., w rymarstwie 72 proc., w szklarstwie 72 proc., w szczotkarstwie 66,4 proc., w krawiectwie 64,8 proc., w introligatorstwie 52,4 proc. itd. Najmniej ich było w mularstwie, ślusarstwie i stolarskim. Należy również wziąć pod uwagę, że nie dawno prowadzili również handel dewocjona-

liami!! Tak więc wyglądamy my, gospodarze. Ze statystyki wynika, że udział żydów w rzemiośle w poszczególnych miastach przedstawia się następująco: Pińsk 95 proc. żydów, Przemyśl 90 proc., Łuck 86 proc., Chełm 82 proc., Wilno 75 proc., Jarosław 75 proc., Piotrków 73 proc., Płock 62 proc. itd. W zawodzie adwokackim, w izbie adwokackiej poznańskiej 6,5 proc., w wileńskiej 24 proc., katowickiej 25 proc., lubelskiej 28 proc., w warszawskiej 53 proc., krakowskiej 54 proc., w lwowskiej 73 proc. Największy odsetek w województwie tarnopolskim i stanisławowskim 57,2 proc. Odsetek pracowników samodzielnych w handlu wynosił 76,6 proc., w komunikacji i transporcie 65 proc. I ciekawe: na 205.104 zależnych robotników, żydów przypadło aż 472.620 jako samodzielnych pracowników.

I tak dalej i dalej... Cyfry się mnożą, podskakują do oczów i przerażają. Więc tam, gdzie jest nerw naszej gospodarki, gdzie jest źródło naszego bogactwa, siedzi żyd. Opanowali te dziedziny życia, które mogły by nas wzbogacić, zredukować bezrobocie do minimum i zadowolić wszystkich Ojczyznę miłujących. Jednak to się niektórym podoba. Razem ręka w rękę idą ich woziwody, ich wojtki niemądre a ciołkoszowate. Bronią ich interesów, nie rozumiejąc wielkiego niebezpieczeństwa, jakie nam grozi. Na tym przecie nie koniec. Żydzi opanowali nie tylko handel i przemysł, ALE CHCĄ OPANOWAĆ ŻYCIE LITERACKIE I KULTURALNE NARODU. Jak to wygląda to wiemy bardzo dobrze. (RŻNIJ KARABINEM O BRUK, wołał J-TUWIM i obrażał naszych generałów). Urke Nachalniki wywłóczące i gloryfikujące zbrodnie i nędze kryminalnego żywota. Handlarze żywym towarem i pornografii deprawującej młode dusze. Lichwiarze sumień narodowych, rozsadzający kulturę narodową i ducha hasłami jaczejek czerwonych. Ciemne charaktery, fałszem, wykrętem, podstępem niecnym idący przez życie. „Despoci w krainie materii, anarchiści w krainie ducha“, jak powiedział Papini.

Z powyższych cyfr wynika, że Polska POWINNA SIĘ BRONIĆ NAJBARDZIEJ ze wszystkich krajów w świecie caluteńkim... aby mieć możność rozwoju swej młodej organizacji gospodarczej, aby jednocześnie zatrudnić tyle tysięcy rąk wyciągających się po chleb codzienny... Te ręce przecie chwycą w potrzebie wielkiej za karabin, a nie za książeczkę P.K.O. Prawda? Oni nie będą kombinować, w jaki sposób najszybciej porwać pieniądze polskie i posiać panikę wielką. Polacy, naród rycerski, nie będzie walczył z tą... „obcą agenturą“, pałką, kastetem, rewolwerem i wybijaniem szyb. Ale drogą powszechnego uświadomienia sobie niebezpieczeństwa wielkiego, drogą solidarnego bojkotu i żądaniem u władz kierujących Państwem ustaw zdrowych i w tym kierunku zbawiennych. P. premier Składkowski napewno nie skończył swego planu porządkowania kraju. Wymalować co brudne, wyrzucić obce chwasty, zagłuszające rodne zagony, dęby od jemioł uwolnić, oczyścić z pasożytów pola, z kątów izb naszych powymiatać brudy... W Warszawie czyni się porządki po kioskach, szukając tam pornografii żydowskiej. Niechajże te porządki obejmą cały kraj. Od Tatr po Bałtyk, od Zaolzia po Zbrucz.

Żydzi nie mają nic wspólnego z polskością, bo się do nas nie przyznają (całe szczęście!!) podkreślają ciągle swą odrębność narodową, a mimo to jednak dla geszeftu, dla nabrania klienta ubierają swe szyldy w polskie tytuły jak np. „Polski dom handlowy“, „Polkwas“ itp. Sądzić należy, że i w tym kierunku zjawi się jakiś dekret słuszny i sprawiedliwy.

Emigracja ich z Polski to jeszcze kropla w morzu. Kilku ich odjedzie, więcej przybędzie. Kraj to dla nich obiecany przecie. Sami ich zapraszamy do naszego życia i popieramy. Bez bicia szyb, bez gwałtów, bez nienawiści, ale tak dalej być nie może!

Na Niedzielę czwartą Adwentu

EWANGELIA: Łuk. III, 1—6.

Roku piętnastego panowania Tyberiusza Cesarza, gdy Pontski Piłat rządził Żydowską ziemią, a Heród był tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza: stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisane w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską: czyńcie proste ścieżki jego: wszelka dolina będzie wypełniona: a wszelka góra, i pagórek zniżony będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi: i ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże.

„I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże“. Już na 600 lat przed tą przełomową w dziejach świata chwilą, kiedy nad Betlejem zajaśniała zbawienie zwiastująca łuna i z niej rozbrzmiał chór anielski: „Chwała na wysokości...“, widzi prorok te chwile, które zaważą na przedwiecznym przeznaczeniu człowieka i woła z radością, a i dzisiejsza Ewangelia za nim: „I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże“. Czy te słowa tyczą się i mnie, czy moim przeznaczeniem będzie istotnie zbawienie? Jeszcze i dzisiaj kilka słów o tej ważnej sprawie.

Przeznaczenie do wieczności można przedstawić w następujący sposób: Bóg nie dla zasług, ale z własnej Swojej dobroci i łaski przeznacza nas do żywota wiecznego, którego jednak człowiek własnymi siłami osiągnąć nie potrafi. Wyznaczywszy człowiekowi ten cel, Bóg sam człowieka prowadzi po drodze do tego celu wiodącej oraz daje mu odpowiednie środki i pomoce, by do celu doszedł. Człowiek jednakże sam rozstrzyga o swym zbawieniu lub potępieniu przez posłuszeństwo lub nieposłuszeństwo Bogu. Samodzielność człowieka łączy się harmonijnie z działaniem Boga, który wykonuje za człowieka lwią część wysiłków przez stałe dodawanie mu łask posiłkowych. Te dwa czynniki: łaska Boska i dobrowolna współpraca nasza wykuwają nam miejsce w wiecznym przeznaczeniu. Człowiek musi być współdziałającym samodzielnie, by mógł działać zasługująco. Św. Tomasz określa przeznaczenie: „transmisyjna siła pociągająca człowieka do przeznaczonego celu“, ale dodajmy: nie zmuszająca go. Co się zaś tyczy tego, że Bóg już od wieków przewidział nasze zbawienie lub potępienie, to rozważmy: Jeżeli ktoś przed lustrem robi zły czy dobry wyraz twarzy, to lustro również odbija dobry czy zły wyraz. Nie lustro jest powodem, że odbicie twarzy jest przyjemne czy nieprzyjemne, lecz twarz różnie nastawiana. Podobnie wszechwiedza Boża odgrywa rolę lustra, odzwierciedlając dobrą czy złą wolę człowieka tu na ziemi; dlatego Bóg na podstawie odbijającego się w Jego boskiej wszechwiedzy życia ludzkiego, zna koniec każdego człowieka. Lecz nie wszechwiedza boża taki czy ów koniec zgotowała, lecz sam człowiek przez swe życie zgodne lub niezgodne z wolą Bożą.

Dziwnie się ludzie nastawiają do lustra wszechwiedzy Bożej, to też: „Wielu (t. zn. wszyscy) wezwanych, ale mało wybranych“ ostrzega Pan Jezus. Nie nam jednak sądzić o ostatecznym wyniku, bo: „Wielu pierwszych będzie ostatecznymi, a ostatecznych pierwszymi“ (Mat. 19, 30). Niech nas ufnością napełni Boża Dziecina, na której uroczystość narodzenia czekamy. Prorok Pański wkłada w Jej usta: „Co było zginęło, szukać będę; i co się oderwało, przywiodę; co było połamane, pozwiązuję; a będę je pasł...“ (Ezech. 34, 16).

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

18 grudnia niedziela: Oczekiwanie N. M. P.
19 „ poniedziałek: Nemezjusza b.
20 „ wtorek: Teofila m.
21 „ środa: Tomasza Apostoła.
22 „ czwartek: Zenona b.
23 „ piątek: Wiktorii p. m.
24 „ sobota: Wigilia Bożego Narodzenia (post ścisły).

Smutna „Gwiazdka"

Bieda jest zawsze ciężka, lecz odczuwa się ją stokroć bardziej i boleśniej w dniach uroczystych, zwłaszcza w tradycyjne Święta. Jakżeż smutno jest wtedy iść biedakowi przez ulice naszego miasta, widzieć w oknach jarzące się choinki i roześmiane buzie zamożniejszej dziatwy, nie mając dla swoich nic.

A chociaż Chrystus przyszedł dla wszystkich, jednak nie wszędzie dzisiaj zapowiada się radość, albowiem w tysiącach rodzin nie ma co do garnka włożyć, a cóż dopiero myśleć o „Gwiazdce!"

A przecież wyglądają jej z utęsknieniem nie tylko dzieci, lecz i starsi biedacy. Ma to być jasny promień w ich smutnym życiu! Spodziewają się paczek gwiazdkowych, jakie przygotować dla nich pragną organizacje dobroczynne.

Jakież w tym oni pokładają nadzieje, jakżeż już dzisiaj się cieszą wynędzniali rozpaczliwą niedolą. Czyż pozwolimy, by ci najnieszczęśliwsi odeszli z pustymi rękami i ze łzami rozczarowania w oczach, w zbliżających się dniach wielkiej Miłości!

Przesyłajmyż więc coprędzej ofiary i paczki z odzieżą lub żywnością do Stowarzyszeń dobroczynnych, do Komitetów parafialnych, do Związku „CARITAS" w Krakowie (Mały Rynek 7, I. p., konto P. K. O. 414.744), do Związku Komitetów Parafialnych (ul. Straszewskiego 18 A, oficyny, od godz. 10 do 12 obok kina „Świt"), lub zgłaszajmy je telefonicznie na numer 113.01, celem ich podjęcia przez funkcjonariuszy Związku „CARITASU".

Husyci na Zaolziu wracają do Kościoła katolickiego

Husyci czyli bracia cerkiewni na Zaolziu powstali tam dopiero po r. 1920 i składają się częściowo z Czechów, kt:rzy obecnie emigrują, częściowo z Polaków, których sprowadzono tu dla braku robotników z rozmaitych stron Małopolski. Ludność ta słabo uświadomiona narodowo, uległa naciskowi Czechów, którzy za przystąpienie do sekty husyckiej obiecywali lepsze posady i wyższe zarobki. Język ich w zasadzie jest polski, z wielu jednak naleciałościami czeskimi. Husytów polskiego pochodzenia liczy się ogółem na osiem tysięcy, z Czechami dziewięć tysięcy. Obecnie, gdy nacisk czeski ustał a husytyzm nie został uznany przez Państwo Polskie, dokonuje się masowy powrót husytów do Kościoła Katolickiego. Parafie katolickie przyjmują na razie tylko piśmienne deklaracje husytów pragnących wrócić na wiarę ojców. Przed paru dniami było takich deklaracyj w Rychwałdzie 1100, w Orłowej blisko 400, Pietrwałdzie przeszło 200. W innych parafiach, w których husyci istnieją, dzieje się podobnie. Usiłowania polskich protestantów, których dotąd w północnej części Zaolzia prawie nie było, aby husytów przeciągnąć do protestantyzmu, dają słabe wyniki, husyci wolą bowiem wrócić do katolicyzmu.

W r. 1910 było protestantów w Rychwałdzie 268, w Dąbrowie 354, w Pietrwałdzie 502. Byli to wyłącznie niemal Niemcy i Czesi.

Katolik a książka

Książki są różne. Są książki o treści religijno-moralnej, o treści naukowej, zawodowej, rozrywkowej i t. d. Jedne z nich działają na rozum, drugie na uczucie, inne na wolę. Najczęściej działają równocześnie na rozum, uczucie i wolę. Działają dobrze lub źle. To zależy od ich treści. Są książki, od których czytania wstajemy mądrzejsi, lepsi, podniesieni na duchu, skłonniejsi do dobrego, ale są i takie książki, które ogłupiają, burzą lub osłabiają Wiarę, wykpiwają cnotę, zniechęcają do dobrego, rozpalają w człowieku jaskrawy płomień namiętności. Krótko mówiąc, są książki dobre i książki złe.

NIE BRONIĆ SIĘ PRZED KSIĄŻKĄ!

Katolik nie powinien się przede wszystkiem usuwać od życia umysłowego, a więc powinien książki czytać i ustawicznie się kształcić. Tylko ludzie ciemni, zacofani, ciaśni mają wstręt do książek. Katolik musi jednak starannie dobierać książki do czytania. Na głupie nie powinien mieć czasu, książki zaś przeciwne Wierze katolickiej i Kościołowi powinien stanowczo odrzucać. Dlaczego? Dlatego, że takie książki obrażają Boga, człowieka narażają na utratę wiary, a na życie wywierają wpływ jaknajgorszy. To samo należy powiedzieć o książkach przeciwnych moralności chrześcijańskiej. Książka, która wyśmiewa przykazania Boże i kościelne, wykpiwa cnotę, a zachwala i upiększa grzech, jest dla duszy niezawodną trucizną.

To wszystko, cośmy przed tygodniem powiedzieli o prasie wogóle, odnosi się także do książki. Kto złe książki pisze, wydaje, rozpowszechnia, sprzedaje, wypożycza, przechowuje, chwali, popiera pracą lub pieniądzmi, ten obciąża bardzo swoje sumienie i spełnia diabelskie dzieło burzenia królestwa Bożego na ziemi. Chociaż książki rozchodząsię w ilościach mniejszych niż gazety, to jednak wywierają na ludzi wpływ głębszy, gdyż dłużej są przechowywane, staranniej czytane i poważniej traktowane. Autor, który książkę napisał, księgarz, który ją wydał i sprzedawał, drukarz, który ją drukował, urzędnik, który pozwolił na jej druk — może już dawno pomarli, a tymczasem książki dobre lub złe, które dzięki nim się ukazały, będą długo jeszcze istnieć i uszlachetniać lub zabijać dusze. Te korzyści i straty moralne, z czytania tych książek płynące, pójdą na ich rachunek. Dlatego też katolik winien książki złe odrzucać i we wszelki godziwy sposób je zwalczać.

Tu chcemy zwłaszcza ostrzec czytelników przed różnymi książkami heretyckimi, które rozpowszechniają „badacze", „kościół narodowy" i „kościół starokatolicki". Niemniej zgubny wpływ wywierają niektóre książki historyczne, przyrodnicze i lekarskie, które pod pozorem nauki szerzą fałsz, materializm, niewiarę albo zepsucie moralne. Dlatego, zanim się książkę taką kupi lub wypożyczy, należy się kogoś światlejszego poradzić. Co się zaś tyczy książek religijnych, to tych nie należy kupować i czytać, jeśli nie mają zatwierdzenia katolickiego biskupa.

BIBLIOTEKI i CZYTELNIE PARAFIALNE

Synod Plenarny Polski nietylko zakazuje nabywać i rozpowszechniać książki złe, oraz wzywa katolików, by pisali, popierali i rozpowszechniali książki dobre. Ponieważ nie wszystkich stać na zakupno własnych książek i dlatego muszą powstawać biblioteki i czytelnie publiczne, przeto Synod poleca katolikom zakładać swoje własne biblioteki i czytelnie. Mówi o tym uchwała 79: **„Dążyć należy do tego, aby w każdej parafii istniały kościelne lub inne katolickie biblioteki i czytelnie. Duchowieństwo i wierni otoczą je staranną opieką".**

Spyta ktoś: przecież po miastach istnieją wielkie wypożyczalnie i czytelnie książek, więc dlaczego zakładać swoje? Dlatego, że w bibliotekach i czytelniach publicznych, zwłaszcza prowadzonych przez żydów, innowierców i ludzi niewierzących, aż się roi od książek niebezpiecznych dla wiary i demoralizujących. Niesumienni właściciele wypożyczają często takie książki wszystkim bez wyjątku ludziom, tak dorosłym, jak i młodzieży, tak wykształconym, jak i niewykształconym. Łatwo sobie wyobrazić, jak wielkie spustoszenie w duszach



Góral orawski ze wsi Głodówka, świeżo przyłączonej do Polski

mogą siać takie biblioteki i czytelnie! Jasną jest rzeczą, że jeśli gdzieś istnieją biblioteki prowadzone w duchu katolickim przez sumiennych ludzi, to takie wypożyczalnie i czytelnie należy popierać, czuwając jedynie nad ich kierunkiem. Ale i w miastach przy parafiach powinnyby także istnieć jakieś biblioteki parafialne, dostępne dla wszystkich parafian. Doświadczenie bowiem uczy, że ci, których nie stać na opłacanie książek w bibliotekach publicznych, zaopatrują się pokątnie w książki najgorszego typu.

NA WSI

Jeśli idzie o wieś, to tam założenie biblioteki parafialnej jest poprostu koniecznością, gdyż niezamożni, a oddaleni od miasta ludzie nie mają innego sposobu zaopatrywania się w wartościowe książki. Tego, co się kupuje po jarmarkach i odpustach nie można najczęściej nazywać literaturą, a to, co pokątnie krąży od chaty do chaty, to przeważnie bzdury, albo książki złe. Na szczęście trzeba tu z szlachetną dumą powiedzieć, że w wielu parafiach wiejskich naszej archidiecezji już od dziesiątek lat istnieją biblioteki parafialne. Niektóre z nich liczą wiele setek dzieł i stoją na wysokim poziomie, inne są słabsze. Poza nielicznymi bibliotekami szkolnymi i Tow. Szkoły Ludowej, biblioteki parafialne są prawie jedynymi łącznikami między wsią a światem książki. Biblioteki parafialne należy więc za wszelką cenę podtrzymać, rozwinąć i udostępnić jak najszerszym warstwom.

Jak powiększyć bibliotekę parafialną? Przede wszystkim w myśl wskazówek Akcji Katolickiej, poszczególne organizacje katolickie, które najczęściej posiadają własne niewielkie biblioteki, powinny pozostawić u siebie tylko książki i broszury ściśle organizacyjne, a wszystkie inne oddać w depozyt do wspólnej biblioteki parafialnej. Tam będzie z nich większy pożytek. Dalej należy się oglądnąć za darowiznami. Nieraz po domach błąkają się bezużytecznie poważne dzieła już przeczytane. Ich właściciele chętnie je tanio odsprzedadzą lub podarują bibliotece parafialnej. To wszystko jednak sprawy nie załatwi. Porządna biblioteka musi być stale uzupełniana nowymi dziełami. Skąd wziąć na to pieniądze? 1) z drobnych opłat za wypożyczanie książek i składanych kaucyj; 2) z darów chętnych ofiarodawców, z subwencyj gminnych, powiatowych i t. p.; 3) z wkładek wpłacanych przez katolickie organizacje parafii; 4) z różnych przedstawień, wieczorków, festynów (bez pijatyk i bijatyk!) — Biblioteka winna się mieścić w lokalu miłym, suchym, w porządnych szafach. Spis książek i wypożyczających musi być dokładnie prowadzony przez wyszkolonych bibliotekarzy. Diec. Akcja Katol. zamierza wkrótce urządzić kursy dekanalne dla bibliotekarzy. Dzień i godziny wypożyczań winny być podane do publicznej wiadomości i przestrzegane. Bibliotekarz musi znać książki i wiedzieć co komu poradzić do czytania.

BIBLIOTEKA MUSI BYĆ WSZECHSTRONNĄ.

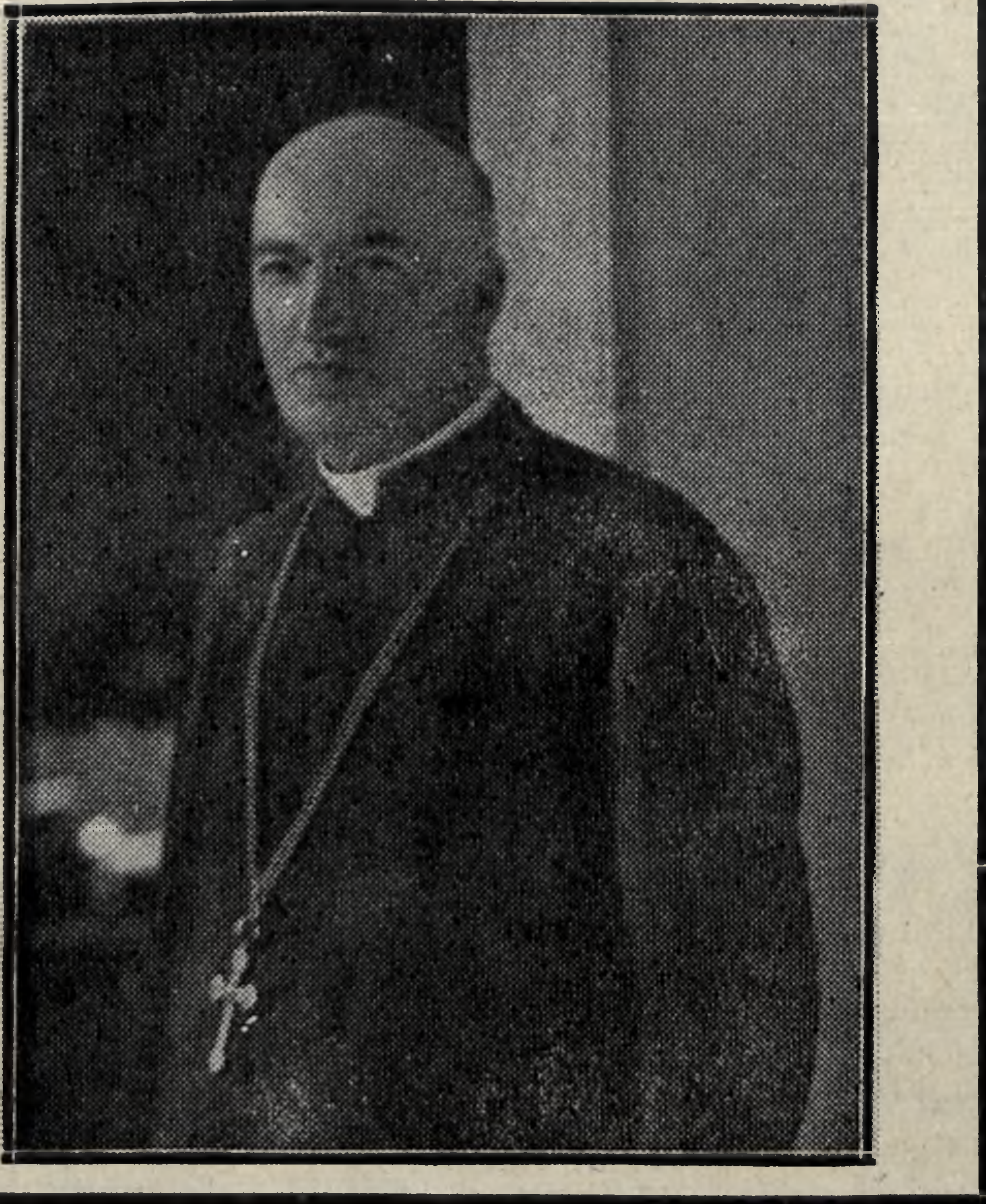
Żeby biblioteki parafialne spełniły swe zadanie powinny być zaopatrzone przede wszystkim w książki religijne. Tu należą książki mówiące o prawdach Wiary, o moralności chrześcijańskiej jednostkowej i społecznej, encykliki papieskie (w kilku egzemplarzach), książki poświęcone obronie Wiary, historii Kościoła, sporo dobrych życiorysów Świętych, świątobliwych i wybitnych katolików współczesnych, Akcji Katolickiej, o komuniźmie, socjaliźmie i t. p. — Ale to jeszcze nie wszystko. Biblioteka parafialna powinna być wszechstronną, gdyż w przeciwnym razie zamiast przyciągać czytelników, będzie odstraszać. Powinny więc w takiej bibliotece znajdować się dzieła wartościowe z zakresu: historii Polski dawnej i współczesnej; dzieła traktujące o gospodarstwie narodowym; interesujące książki z zakresu rolnictwa, rzemiosła, nauk przyrodniczych i medycyny; dział pamiętników; książki podróżnicze i wreszcie bogaty dział beletrystyki czyli powieści. Na te książki bywa zawsze najwięcej amatorów; interesujące powieści, dobrze dobrane wywierają znakomity wpływ na dusze czytelników, nie nawykłych do czytania dzieł trudnych. Oczywiście dział młodzieży musi być szczególnie starannie prowadzony.

Oprócz biblioteki parafialnej powinnaby istnieć także czytelnia czasopism, a więc różnych dzienników, tygodników i miesięczników. Taka czytelnia mogłaby być otwarta jeśli nie co dzień to przynajmniej w niedziele i święta przez parę godzin. Niejeden zamiast się nudzić, wystawać po drogach czy wysiadywać po karczmach, chętnie tam posiedzi i coś pożytecznego przeczyta.

Pod koniec jedna jeszcze uwaga: Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by każda rodzina katolicka mogła mieć u siebie kilka swoich własnych książek religijnych. Jakie? Przede wszystkim Pismo św. Nowego Testamentu, jakiś większy katechizm, encykliki papieskie, ustawy Synodu i t. p. Na czytanie tych książeczek znalazłoby się może nieraz choć kilkanaście minut. Czyż może być książka piękniejsza od Ewangelii?

Organizatorów bibliotek parafialnych zawiadamiamy, że Towarzystwo im. Ks. Piotra Skargi w Krakowie, ul. Sienna 5 wypożycza naszym P. A. K. i Stowarzyszeniom książki: 30 tomów miesięcznie za opłatą 1 zł. — Przed zakupnem dzieł do bibliotek warto przeglądnąć O. M. Pirożyńskiego „Co czytać", część I o książkach religijnych, część II o beletrystyce. Obydwie książeczki wydane u XX. Jezuitów, Kraków, ul. Kopernika 26.

Pogrzeb
śp. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza



Lwów i przybyli z całego kraju przedstawiciele społeczeństwa w sposób godny i dostojny oddali ostatnią posługę śmiertelnym szczątkom ś. p. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Miasto przybrało szatę żałobną. Flagi i latarnie uliczne okryto kirem. Na wszystkich twarzach widnieje żal i smutek. W prastarej katedrze ormiańskiej, gdzie na katafalku spoczęła ozdobiona insygniami biskupimi trumna ze zwłokami ś. p. Arcybiskupa, od wczesnego ranka biskupi i kapłani odprawiają Msze święte.

Katedra się wypełnia. Licznie przybyli członkowie Episkopatu Polski i przedstawiciele kapituł diecezjalnych. Władze świeckie reprezentuje wojewoda Biłyk, wojsko gen. Langer, oraz delegacje pułkowe. Zjawili się przedstawiciele świata naukowego, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni, zarząd miasta, członkowie Sejmu i Senatu oraz kombatanci z obrońcami Lwowa na czele. Bardzo licznie stawiła się młodzież akademicka i jej delegacje z całej Polski.

O godz. 9-tej JEm. KS. KARDYNAŁ PRYMAS A. HLOND w asyście licznego duchowieństwa rozpoczyna pontyfikalne nabożeństwo żałobne. W prezbiterium zajęli miejsca księża arcybiskupi: A. Sapieha i B. Twardowski oraz księża biskupi: Przeździecki, Kocyłowski, Kubina, Radoński, Lisowski, Barda, Bukraba, Lorek, Komar, Rospond, Wetmański, Tomaka, Baziak, Sonik, Bieniek, Goral, Budka i Buczko.

Po nabożeństwie na kazalnicę wstąpił KSIĄŻĘ METROPOLITA KRAKOWSKI KS. DR A. SAPIEHA, który w słowach prostych, ale serdecznych pożegnał jednego z najwybitniejszych członków Episkopatu Polski, a zarazem swego najlepszego od 40 lat przyjaciela.

Treść życia zmarłego Arcybiskupa — mówił Ks. Metropolita A. Sapieha — zawrzeć można w słowach św. Pawła: „A życie moje — Chrystus". Zmarły Arcybiskup nie potrzebuje panegiryków i pochwał. Jego dzieła, czyny i całe życie mówią o nim, jako o jednym z najlepszych synów Polski, niezwykle wybitnym księciu Kościoła. Ś. p. Ks. Arcybiskup Teodorowicz talentem swoim obejmował dalekie horyzonty. Był mówcą z łaski Bożej, przykuwając słuchaczy i biorąc w niewolę ich umysły. Społeczeństwo wyczekiwało jego słów w chwilach trudnych i przełomowych. A słowa te, choć często bardzo twarde, głosiły prawdę zawsze z niezwykłą odwagą i siłą. Ś. p. Arcybiskup Teodorowicz nie oglądał się na zdania i pochwały innych, głosił zawsze to, co mówiło mu serce i sumienie. Kościół i Stolicę Świętą kochał całym sercem i służył im z całą gorliwością. Był Polakiem całą duszą i pragnął, by Ojczyzna była nie tylko wolną, ale i potężną, potężną nie tylko fizycznie ale i moralnie. Walczył z defetyzmem i słabością. Kiedy zaś usunął się od życia politycznego, wszystkie swoje siły zwrócił w kierunku życia religijnego i zajął się całkowicie opracowaniem żywota Chrystusa Pana. Ponieważ Zbawiciela ukochał sam całym sercem, chciał, aby i inni poznali Go i ukochali.

Zakończył swe przemówienie Ks. Metropolita Krakowski, powtarzając wołanie z Katakumb: „Vivat in Christo!" (niech żyje w Chrystusie!)

Następnie odprawiono przy katafalku egzekwie, najpierw duchowieństwo grecko-katolickie z JE. Ks. biskupem Kocyłowskim na czele, potem duchowieństwo obrządku ormiańsko-katolickiego, wreszcie JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond na czele duchowieństwa obrządku łacińskiego.

Po nabożeństwie i modłach w katedrze ormiańskiej rozwinął się olbrzymi, blisko 3 kilometrowy pochód, w którym wzięli udział wszyscy arcybiskupi, biskupi, infułaci i niekończące się szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Wzdłuż szpalerów dziesiątków tysięcy wiernych trumnę ze zwłokami ś. p. Arcybiskupa Teodorowicza kolejno ponieśli duchowieństwo, młodzież, kombatanci. Pochód zatrzymał się na pewien czas na Placu Bernardyńskim, gdzie zmarłego Arcybiskupa, honorowego obywatela m. Lwowa żegnali przemówieniami prezydent miasta Ostrowski, prezes Stronnictwa Narodowego Głąbiński i przedstawiciel młodzieży p. Weiss.

Około godz. 13-tej żałobny pochód dotarł do Cmentarza Obrońców Lwowa, gdzie po odśpiewaniu nad trumną modłów w trzech obrządkach, pożegnał zmarłego Arcybiskupa w imieniu archidiecezji i Ormian polskich ks. kan. Bogdanowicz, wyrażając dumę, że dali Polsce tak wybitnego męża i dziękując jednocześnie Bogu, że w ten sposób mogli częściowo spłacić dług zaciągnięty wobec Polski.

Książki nadesłane do Redakcji

ZIEMIA DLA CHŁOPÓW — siódma z kolei broszura z serii „Czerwone Sztandary" przynosi opis wywłaszczenia chłopów w Rosji z ich gospodarstw przez bolszewików; demaskuje oszustwa komunistyczne o dobrodziejstwach włościan w państwie sowieckim oraz ostrzega lud polski przed fałszami propagandy komunistycznej. Stron 23. — Nadaje się do masowego rozpowszechniania. Wydawnictwo **Instytutu Różańcowego** w **Toruniu**. Cena 15 groszy za egzemplarz. Przy większych zamówieniach 10—30 proc. rabatu — broszurami.

MIESIĄC PRASY KATOLICKIEJ W PARAFII. Cena 30 groszy. Niejeden z katolików chciałby coś zrobić dla prasy katolickiej, a nie wie jak się do tego zabrać. Powie mu o tym niniejsza broszura. Adres zamówień: Diecezjalny Instytut Akcji Katol. we Włocławku.

KULTURA DUSZY — DUSZĄ KULTURY napisał Wojciech J. Rzutkowski. Stron 208. 1938. Wydawnictwo „Salvator", Mikołów Śl. — Jest to wielka wiązanka rozmaitych myśli i zasad życiowych, ujętych niejednokrotnie w sposób oryginalny i praktyczny. Cel tej książki: ducha kultury ogólnej oprzeć na żywym gruncie kultury dusz poszczególnych.

DYREKTOR W TRZECIM ZAKONIE, napisał O. Wiktor Biegus O. F. M. Stron 16. Nakładem Rady Głównej III. Zakonu św. Franciszka w Polsce. Kraków, ul. Loretańska 11.

Jest to referat wygłoszony przez O. W. Biegusa komisarza III. Zakonu OO. Bernardynów, wygłoszony na zebraniu XX. Dyrektorów podczas Zjazdu Delegatów Kongregacji Tercjarskiej w Krakowie 21. VI. 1938. Szereg cennych wskazówek dla księży kierujących III. Zakonem Franciszkańskim.

KALENDARZ KRÓLOWEJ RÓŻAŃCA ŚW. NA ROK 1939. Wyd. Instytutu Różańcowego w Toruniu. Stron 144. Cena 1 zł. — Budujące opowiadania, nowelki, poważne artykuły i liczne ilustracje składają się na treść tego kalendarza.

NA Boże Narodzenie *wydamy znacznie powiększony i bogatszy w treść numer Dzwonu Niedzielnego. Prosimy o wczesne zamówienia zwiększonej ilości tego n-ru do kolportażu. Ogłoszenia kupieckie przyjmujemy tylko do 17 XII*

Co nam piszą

KOŁO STUDIÓW KATOLICKICH INTELIGENCJI PODHALA

11-go grudnia odbyło się w Nowym Targu (w ochronce) zebranie organizacyjne Koła Studiów Katolickich, jako sekcji Akcji Katolickiej dekanatów podhalańskich. Po Mszy św., odprawionej przez ks. dyr. Lubowieckiego rozpoczęło się zebranie, w czasie którego wygłoszono następujące referaty: ks. dyr. Lubowiecki na temat: „Praktyczne ujęcie naszej pracy“, ks. dr Salamucha, prof. U. J.: „Potrzeba wykształcenia religijnego u inteligencji“, dr M. Heitzman, docent U. J.: „Najpilniejsze zadania inteligencji katolickiej“. Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, poczem na przewodniczącego zarządu Koła Studiów wybrano inż. Ciechanowskiego. W zebraniu wzięło udział ponad 60 osób z inteligencji pracującej na Podhalu; wśród uczestników byli: sekr. Dek. A. K. ks. kan. Poloński, proboszcz z Raby Wyżnej i ks. kan. dr Karabuła, proboszcz nowotarski. Nowej, tak pożytecznej placówce życzymy z serca Szczęść Boże!

ZBOŻNA PRACA IDZIE NAPRZÓD.
(Korespondencja z parafii Myślenickiej).

Kochani Czytelnicy! Korzystając z uprzejmości Redakcji naszego „Dzwonu“, chcemy się podzielić z wami wiadomościami z naszej nadrabiańskiej parafii.

Bo my tu w każdą niedzielę czytamy w „Dzwonie“ wieści o was z różnych stron diecezji, przeżywamy z wami wasze troski i radości, wasze dążenia i wysiłki w zbożnej pracy. Dziś posłuchajcie trochę, co się u nas, w Myślenicach, dzieje.

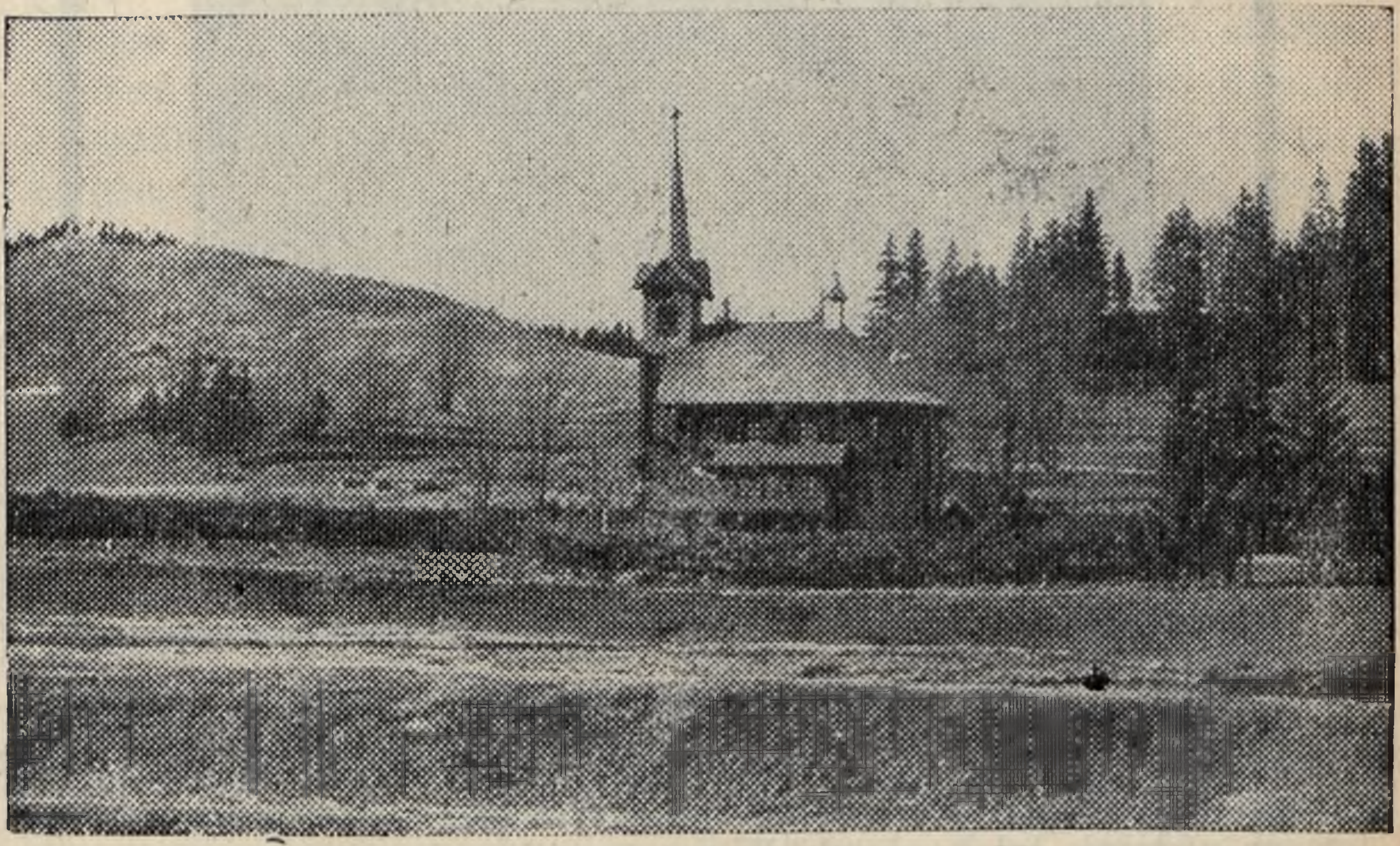
Niezwykle miłe chwile spędziliśmy w wigilię św. Andrzeja. Oto w ten wieczór zebrało się z inicjatywy tutejszego komitetu mieszczańskiego około 200 osób w sali naszego nowopostawionego Domu Parafialnego, by złożyć życzenia imieninowe ks. proboszczowi Andrzejowi Koniecznemu a przy tej sposobności zamanifestować swą solidarność z nim w jego zabiegach około dobra parafii i w pracy na terenie katolickich stowarzyszeń. Z ust mówców padły życzenia, by biorąc przykład z tego pierwszego zebrania katolickie społeczeństwo skupiało się jak najczęściej w sali Domu Parafialnego dla wspólnych obrad nad najważniejszymi sprawami katolickiego życia. Hasło to jako szczególniejsze swe życzenie podkreślił w swym przemówieniu Ks. Proboszcz, ze wzruszeniem dziękując zebranym za wyrażone mu uczucia. Uczestnicy wieczornicy złożyli na ręce Ks. Proboszcza znaczniejszy datek zbiorowy na wykończenie Domu Parafialnego.

Dużą naszą troską jest wykończenie Domu Parafialnego. Obawialiśmy się, co będzie z tymi surowymi murami olbrzymiej kamienicy, gdy opuścili nas poprzedni proboszcz ks. dr. Kościółek i wikary ks. Bylica, którzy tak gorliwie budową tego domu się zajmowali. Ale, dzięki Bogu, nowy Ks. Proboszcz „nie zasypia gruszek w popiele“. Z groszowych składek w kościele „na tackę“ oraz z niestrudzonych zabiegów wśród parafian prezesa P. A. K. p. J. Fulińskiego kosztem około 7.000 złotych mamy już wykończony cały parter domu wraz z instalacją elektryczną a w nim przepiękną salę ze sceną i galerią, sale boczne na zebrania organizacyj parafialnych, grupujących się w Akcji Katolickiej, lokale dla zespołów młodzieży katolickiej (orkiestra, chór).

Związki młodzieży katolickiej w parafii są w rozkwicie. Walną pomoc w tym kierunku ma Ks. Proboszcz w osobie ks. wikarego Mariana Łaczka, który w ciągu roku, odkąd do nas przybył, zorganizował młodzież męską i żeńską w 14 Kołach K. S. M. (przed jego przybyciem były 4 koła). Na naszych młodzieżowych zbiórkach i posiedzeniach jest zawsze wśród nas. Dla nas zawsze ma czas i widać, że czuwa nad tym gorliwie, co utworzył.

Akcja Katolicka w naszej parafii pracuje. Prezes jej p. Fuliński, zdołał w ciągu kilku miesięcy zebrać w jedną całość wszelkie bractwa i organizacje katolickie a głębokie referaty i pogadanki, z którymi do nas na wieś przyjeżdża, sprawiają, że wszędzie zbożna praca idzie naprzód. Jednym słowem pracujemy, a Pan Bóg błogosławi.

Cichoń T., prezes KSM. i M. Marcinkowski, prezes KSMM.



Kościółek w Jaworzynie, która po przyłączeniu do Polski wejdzie w skład archidiecezji krakowskiej

DZIAŁ LEKARSKI

SKÓRA I JEJ ZNACZENIE.

Jakkolwiek skóra pokrywająca ciało ludzkie wydaje się być tylko prostą powłoką, przecież w istocie stanowi ona złożony i misternie zbudowany narząd, który spełnia szereg bardzo ważnych czynności. A więc, przede wszystkim jest ona PANCERZEM OCHRANIAJĄCYM POŁOŻONE POD NIĄ TKANKI od wszelkich szkodliwych ujemnych wpływów, wśród których na szczególną uwagę zasługują rozmaite bakterie (zarazki). Powtórę skóra stanowi ważny NARZĄD WYDZIELNICZY I WYDALNICZY. Wydziela ona mianowicie pot, zawierający różne substancje szkodliwe dla ustroju, które w nim ustawicznie powstają w związku z przemianą materii. Drogą więc wydzielania potu skóra uwalnia organizm z trujących dlań odpadków przemiany materii. Pot, parując z powierzchni ciała, ochładza powierzchnię ciała, porywając za sobą pewną ilość ciepła. Stąd zrozumiałym jest, dlaczego człowiek w dni upalne lub w nazbyt ciepłym pomieszczeniu się poci. Wydzielanie więc potu nie tylko służy dla oczyszczenia organizmu z odpadków,ale również stanowi CZYNNIK REGULUJĄCY CIEPŁOTĘ USTROJU, zapobiegając jego przegrzaniu. Obok potu skóra wytwarza łój skórny, który natłuszczając stale powierzchnię skóry zapewnia jej prawidłową elastyczność i miękkość. W skórze znajduje się gęsta siatka naczyniek krwionośnych, obdarzonych zdolnością sprawnego zwężania się pod wpływem zimna i — na odwrót — rozszerzania się pod działaniem ciepła (stąd w zimie skóra blednie, w cieple się zarumienia). Ta siateczka naczyń krwionośnych jest też bardzo WAŻNYM REGULATOREM CIEPŁOTY NASZEGO CIAŁA, albowiem warunkuje ona zmienny (zależnie od ciepłoty otoczenia) dopływ krwi do powierzchni ciała. Tak więc kurczące się w zimnie naczyńka skóry ograniczają dopływ krwi do skóry i chronią przed utratą ciepła, przy rozszerzaniu się zaś ich pod wpływem zwiększonej zewnętrznej ciepłoty napływ krwi do skóry się wzmaga, a wtedy zbyteczne ciepło z tej krwi wypromieniowuje. Wreszcie, SKÓRA BIERZE UDZIAŁ W CZYNNOŚCIACH ODDECHOWYCH NASZEGO ORGANIZMU. Przekonano, się, że pozatykanie drobniutkich otworków w skórze, które mają znaczenie w oddychaniu skórnym, a więc np. przez polakierowanie skóry nieprzepuszczalnym dla powietrza materiałem, może spowodować zaburzenia ogólne, wynikające z upośledzonej czynności oddechowej skóry. Wyliczyliśmy

najważniejsze zadania skóry. Zadania te są, jak widzimy, bardzo ważne. By jednakże skóra mogła je spełniać w należyty sposób, musi ona być utrzymana w odpowiednim stanie, musi też być skórą zdrową.

CÓŻ TEDY NALEŻY CZYNIĆ, AŻEBY SKÓRZE UŁATWIĆ SPEŁNIANIE TAK WAŻNYCH DLA CAŁEGO USTROJU CZYNNOŚCI? Odpowiedź jest krótka i prosta: musimy starać się o utrzymanie skóry w nienagannej czystości. Niestety, jakżeż wielu ludzi o tym zapomina! A utrzymanie skóry w czystości nie jest zadaniem ani trudnym ani wymagającym jakiegoś większego nakładu pracy. Dwa są środki służące do utrzymania skóry w czystości: WODA I MYDŁO. Ba, ale do tego potrzeba dobrych chęci i zrozumienia troski o własne zdrowie, które dla każdego chyba jest największym doczesnym dobrem. Używając wody do mycia ciała, pamiętać należy, że TYLKO WODA CIEPŁA spełnia swe zadanie. Podkreślam to, gdyż wiele osób sądzi, że zupełnie wystarczającym jest zastosowanie zimnej wody! Zimna woda jest dobrym środkiem hartującym (dla ludzi do niej nawykłych), jednak do oczyszczania skóry nie nadaje się, gdyż nie usuwa dostatecznie brudu skórnego, przedstawiającego osad zewnętrznych naleciałości (kurzu, sadzy, pyłu itp.) na tłustym podłożu skóry; tylko dobrze ciepłą wodą można usunąć tłusty brud! Dla oczyszczenia całej skóry wodę stosujemy w postaci całkowitych ciepłych kąpieli. Kąpiele takie brać należy przynajmniej raz na tydzień. Niestety, jakżeż wielu jest takich ludzi, którzy jak rok długi wcale się nie kąpią! Codziennie natomiast należy obmywać ciepłą wodą twarz, ręce, szyję, uszy, klatkę piersiową. Wielkie znaczenie posiada drugi środek: mydło. Istnieją rozmaite gatunki mydeł. Jeśli chodzi o pielęgnację skóry, to do tego celu najlepiej nadają się MYDŁA ŁAGODNE, PRZETŁUSZCZONE. Mydła zawierające większą ilość ługu do tego celu się nie nadają, albowiem mogą skórę zadrażnić i zbytnio ją wysuszają, co usposabia do opierzchnięć.

Nader doniosłą sprawą, która się wiąże z higieną skóry, jest SPRAWA ODZIENIA. Tu przede wszystkim zwrócić muszę uwagę na konieczność przestrzegania czystości bielizny oraz pościeli. Jest rzeczą nieodzowną, by zmiana bielizny na świeżą odbywała się conajmniej raz na tydzień, zmiana zaś pościeli raz na 2—4 tygodni. Kładąc się do snu, należy ubierać bieliznę przeznaczoną specjalnie na porę nocnego spoczynku. Pościel należy często wietrzyć. Wierzchnie ubranie powinno być dostosowane do pory roku i utrzymywane w czystości. W porze letniej, kiedy tak wielkie ma znaczenie regulacja ciepłoty ciała przez zwiększone pocenie się, dbać o to, by ubranie było dostatecznie lekkie i przewiewne. Widuje się czasem ludzi, którzy się lubią opakowywać w parę koszul, swetry, na to bluzy, kożuchy, chustki i t. d. w dodatku często niechlujne i brudne. Jest to nie tylko brzydkie przyzwyczajenie, ale przede wszystkim bardzo szkodliwe. — Najczęściej takie zwyczaje spostrzega się po wsiach!

Dr. W. S.

Ważne
przed świętami i po świętach

W ostatnich czasach, w miarę coraz ostrzejszych antyżydowskich zarządzeń w Niemczech a zwłaszcza w b. Austrii, rzuca się w oczy niezwykle szybki a nienaturalny przyrost ludności w naszym mieście. Widocznie Kraków miał się stać tym pierwszym etapem i wygodnym punktem dokarmiania, dla rzesz emigrantów żydowskich z państwa Hitlera.

Z dziwnie krótkowzroczną i bezkrytyczną gościnnością, Polska otwiera swe granice dla tych obcych, nic z naszym życiem nie mających wspólnego zbiegów.

Sądząc z wyglądu nie jest to już typ zasobnych uciekinierów z kategorii tych, którzy szybko i dobrze ulokowali swe kapitały w różnych „Racjach" rozsianych po całym mieście, ale raczej proletariat żydowski, sumiennie już przez Niemców zrewidowany. Tym gorzej. Widzieliśmy wprawdzie jak w pierwszej chwili przybycia miejscowi współplemieńcy zorganizowali solidarnie doraźną dla nich pomoc. Mimo jednak tego pierwszego momentu dobrowolnego opodatkowania nasuwa się trzeźwe pytanie: co dalej? Na czyj to koszt żyć i osiedlać się wśród nas będzie ta głodna rzesza i komu przyjdzie opodatkować się na ich „benefis"? Boć napewno żaden z najbardziej ofiarnych patriotów miejscowych nie będzie likwidować swoich przedsiębiorstw, aby stale karmić i wspierać przybyszów!

Wypróbowanym zwyczajem sięgnie się do kieszeni rdzennych obywateli i dalsza filantropia w ten czy inny sposób będzie próbowała na nas się przerzucić. — Dał tego przykład ostatnio pewien właściciel domu w Warszawie. Mając u siebie polską restaurację, której właścicielowi stale obiecywał, że „powinien mu dawno czynsz podnieść", zażądał w miarę napływania uciekinierów, aby i on w pomocy wziął udział wydając jak najwięcej obiadów po cenie własnej, co w sumie uczyniło 156 zł. miesięcznie. Interes niezły i miłosierdzie żydowskie z chrześcijańskiej kieszeni. Przykład bynajmniej nie odosobniony a żywo ostrzegający. Da się też łatwo przewidzieć, że nie tylko podobnym naciąganiem, ale przede wszystkim drogą otwierania różnorodnych przedsiębiorstw, będą się ci uchodźcy starali u nas utrzymać i ustalić.

Prosty rozsądek i zrozumienie własnego interesu, nakazuje nam dziś już zupełnie się od tych nowych najeźdźców odseparować i wstrzymać się wogóle i „na codzień" od jakiegokolwiek popierania obecnych i przyszłych przedsiębiorstw żydowskich swoim ciężko zapracowanym groszem.

Wiemy, że dobrobyt państwa i wewnętrzne jego gospodarstwo zawisło od mądrze ułożonego budżetu, a zatem od rozumnego inwestowania wpływów. Ta zasada obowiązuje w każdym, tak największym jak najmniejszym przedsiębiorstwie, a każdy grosz prywatny źle lub dobrze, pożytecznie lub szkodliwie użyty ma swoje znaczenie w ogólnym dorobku całego kraju.

Nie jest dobrym obywatelem tego kraju, kto dla wygody lub zakorzenionego przesądu wzmaga obcy stan posiadania nabywając towar z obcych, może wrogich rąk. Przez ręce naszych pań domu miast i wsi przechodzi 80—90 proc. ogólnych wpływów z zarobków żywicieli rodzin, lub nawet ich samych; są zatem istotnymi szafarkami ogólnego mienia i ponoszą odpowiedzialność za ich lokatę.

W Salezjańskim Oratorium...

Niezbyt dowierzałem temu, co o t. zw. „Oratorium" w Krakowie na Dębnikach przy ul. Tynieckiej 39 mówiono. Bo, mówiąc prawdę, w podobnych opisach zwykło się wiele koloryzować. Postanowiłem zrobić wywiad i osobiście zasięgnąć języka.

Wybrałem się więc spacerkiem w pewne słoneczne południe listopadowe, by to „dziwo" na własne oczy zobaczyć.

Z daleka już dolatuje mię gwar rozbawionej dziatwy. Brawo, trafiłem w porę... Kilka chwil i jestem już na miejscu.

Małe boisko, aż się roi od młodzieży. Kolorowe berety powszechniaków wyglądają jak motyle, uwijające się wśród krzewów. Starsi chłopcy w studenckich mundurach i robotniczych bluzach „rżną" w najlepsze w piłkę nożną. Grupa amatorów bawi się znowu w siatkówkę. Z boku skrzeczy huśtawka, a tuż przy niej stęka gałąź pod naporem malców, którzy oblepili ją formalnie, jak gruszki na jesień.

Wśród tej rozbawionej młodzieży przechadza się zwolna jakiś ksiądz. Czujnym okiem Anioła-Stróża śledzi zabawę kochanych „łobuzów". Temu szepnie na ucho słówko, z tamtym zamieni spojrzenie, innego pogładzi po czuprynie... Ten i ów zbliża się doń, całuje mu rękę, on się uśmiechnie, zagadnie, pogwarzy... dla każdego znajdzie dobre słowo.

Zobaczył i mnie...

— O, czy może nowy kandydat do Oratorium? — zawołał na wstępie żartobliwie. Uszanowanie panu! Z kim mam zaszczyt?

— Pierwsze słowa speszyły mię trochę. Zaciąłem się, jak sztubak nagle przyłapany na gorącym uczynku.

— Jestem sobie zwykły, szary człowiek, wykształciłem. Słyszałem tyle o tutejszym Oratorium, więc chciałem je obejrzeć. — Ale nie chciałbym czasu zabierać...

— Cóż znowu? Proszę, bardzo chętnie oprowadzę! Idziemy więc do obok stojącego nietynkowanego budynku.

— Oto nasze gniazdko, świeżo usłane, a poświęcone w uroczystość św. Stanisława przez samego Najdostojniejszego naszego Arcypasterza, który darzy nasze dzieło specjalną sympatią.

Czytałem o tem w „Dzwonie", odrzekłem. Pogratulować tak wielkiego zaszczytu.

W przedsionku rzuca się w oczy wielka tablica ogłoszeń. Przystaję. Rozkład codzienny i świąteczny. „Oratorium" otwarte codziennie od godziny 14.00 do 20.30; w niedziele i święta cały dzień...

Poniedziałek: godz. 16.30: śpiew głosowy, 17.30 zbiórka Klubu Sportowego lub Zarządu Klubu.

Wtorek: lekcja form towarzyskich, zebranie Zarządu Koła Ministrantów, Kierownictwa K. S. M. M. itd. itd.

Cały tydzień zapełniony, w następny bowiem dzień przypada zbiórka innego Koła, innego zastępu. Nadto codzienne korepetycje i czytelnia.

Obok rozkładów widnieją drukowane komunikaty. Widać, że puls w tej małej rzeczypospolitej bije żywo.

Wchodzimy do sali; jasna i czysta, — nadzwyczaj miłe wywiera wrażenie. W pośrodku stół ping-pongowy, po bokach bilardy stołowe.

Oto nasza salka reprezentacyjna. Tu odbywają się gry ruchome, gdy na polu deszcz lub zimno. Szkoda tylko, że taka mała. Żeby tak mogła ramiona swych ścian rozszerzyć i dać przytułek nie trzydziestce, ale 100 i 200 chłopcom!

— A ilu ich codziennie przychodzi?

— Różnie bywa. Teraz przybywa przeciętnie do 80; czasem liczba przechodzi setkę. Tu również odbywają się ogólne zebrania rodzicielskie, czy też chłopców; tu także codziennie gromadzą się na krótkie modlitwy wieczorne, zakończone t. zw. „słówkiem wieczornym", czyli kilku serdecznymi, a budującymi słowami na „dobranoc".

Czy zawsze stoją tutaj na wysokości zadania?

Na ogół widzimy znaczny postęp i uświadomienie w popieraniu polskiego kupca i towaru, co zwłaszcza po wsiach małopolskich da się zauważyć. Niezawsze jednak sam Kraków dobry przykład daje, jakże jeszcze niepoprawnie „po pierwszym" spieszy się po te „naprawdę tańsze" sprawunki do różnych Nachtów i Grossów służąc potem za żywą reklamę firmowymi torebkami. Gdybyż choć członkinie katolickich stowarzyszeń religijno-społecznych zechciały zrozumieć swój obowiązek i stale a nieustępliwie popierały chrześcijański stan posiadania, jakże szybko zmieniłby się stan i ilość tych przedsiębiorstw o tyle mniej szans zostawiając obcym!

Nadchodzi okres świąteczny, z nim nieodzowna gorączka zakupów: od gwiazdkowej książeczki do nowego piórka na przebojowym kapeluszu, od win i bakalii do postnej strucelki i śledzia...

Niechże ręce, które tymi zakupami pokierują spełnią je godnie jak ważną misję, jak czyn zdrowej samoobrony narodowej.

Nie z nienawiści plemiennej a z czystej miłości kraju niech się spotkają w polskich i tylko w polskich sklepach zarówno stówki zasobnych pan prezesowych, jak złocisze pan dozorczyń, jak wreszcie grosze „zapomogi zimowej".

Wszystkie te nasze grosze są równie ważne i sumienie obywatelskie źle ich nam użyć nie pozwoli. Nie będziemy się dobrowolnie opodatkowywać na korzyść „niewdzięcznych gości" i będzie to skuteczny środek na pozbycie się ich. M. M.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH W KRAKOWIE składa serdeczne podziękowanie firmie Zbigniew Czupryk, skład aparatów radiowych, Kraków, Karmelicka 62 za bezinteresowne wypożyczenie aparatu radiowego na odczyty z okazji Tygodnia Muzyki Religijnej.

Ale, proszę dalej. — Oto moja kancelaria. Tu w poufnej sam na sam rozmowie odbywa się indywidualna praca nad młodzieżą. Każdy chłopiec w każdej chwili ma tu wolny wstęp. Korzystają też z tego przywileju chętnie.

— A oto salka K. S. M. i Koła Ministrantów!

Zbyteczne zresztą było objaśnienie, bo piękne odznaki i hasła mówią same od siebie, do kogo należą.

Idziemy z kolei do izby harcerzy i zuchów. Gustowna ramka z ogłoszeniami, mapa plastyczna Polski, ręcznie wykonana przez jednego z oratorianów, dyplomy za zwycięstwa turniejowe, a wreszcie znaki, czy zawołania poszczególnych zastępów, jak „Orłów", „Wilków", „Jeleni", zdobią świeżo wybielone ściany.

Wychodzę pełen podziwu. — To wy tu cudów prawdziwych dokazujecie, wyrywa mi się mimowoli. A skąd ks. Dobrodziej ma na to pieniądze? — Przecież chyba nie lecą jak deszcz z nieba!

— Właśnie, że pan zgadł, rzekł mi na to czcigodny przewodnik. Żyjemy tylko z tego, co nam miłościwa Opatrzność spuści przez ludzi dobrej woli. Z Jej pomocą wybudowaliśmy ten domek, kompletujemy sprzęt i dajemy schronienie, a często i doraźne wsparcie naszym „łobuzom". Chłopcy otrzymują codziennie na podwieczorek chleb, a w święta sute śniadanie. Nie mówię o św. Mikołaju, „gwiazdce", „święconym" i o nagrodach dla najpilniejszych.

— Ależ to napewno kosztuje nie mało trudów i zachodów? — odrzekłem.

— Pewnie, że bez tego się nigdy nie obejdzie, rzekł ksiądz z uśmiechem.

Lecz odezwał się dzwonek. Wyszliśmy. Boisko opustoszało nagle. Chłopcy udają się do salki, bo program przewiduje pogadankę religijną. Żegnam więc drogiego przewodnika, dziękuję serdecznie za objaśnienia.

Wróciłem do domu, pełen podziwu dla tak zbożnego dzieła, w zadumie powtarzając sobie: „Szkoda, że u nas w centrum Krakowa nie ma tak błogosławionej instytucji... Doprawdy, błogosławiona młodzież w takiej szkole! Obserwator.

Kraków przed wyborami

Walka przedwyborcza wchodzi w ostatnie stadium. W Krakowie panuje ciągle ogromne zainteresowanie wyborami. Po wszystkich okręgach odbywają się liczne zebrania przedwyborcze wszystkich list. Ukazują się coraz to nowe afisze i ulotki. W rynku głównym zainstalowano megafony, które od 11 do 18 grudnia codziennie od godziny 13 — 14 i od 17 — 18 podają objaśnienia i wiadomości z frontu wyborczego. Wielkie zebranie Polskiego Bloku Katolickiego odbyło się 11 b. m. w Sokole. Przewodniczył prof. U. J. dr Godlewski. Przemawiali kandydaci z okręgów I i II: prof. U. J. dr Smoleński, prof. U. J. dr Wolter, b. senator Adelman, prezes Jakubowski, prez. Z. Fischerowa i b. wizytator Michalski. Wśród wielkiego entuzjazmu zebranych przemówił także bawiący w Krakowie **generał Józef Haller.** W sprawie wspólnego bloku wyborczego Polskiego Bloku Katolickiego i Chrześcijańsko - Narodowego Frontu Samorządowego generał Józef Haller oświadczył:

„Mówią — oświadczył gen. Haller — żeśmy się wyparli zasad, idąc do tych wyborów na jednej liście z Obozem Zjednoczenia i że zostaniemy oszukani, a ja was zapewniam, że dobrze postąpiliście, łącząc się z Chrześcijańskim Narodowym frontem samorządowym, bo rozum tak nakazuje, a w lojalność partnerów wierzymy, bo to Polacy i katolicy.

Do sejmowych wyborów iść nie mogliśmy razem, jak dzisiaj do samorządowych, gdyż zła, krzywdząca wolność obywatelską ordynacja wyborcza, nawet sprzeczna z postanowieniem konstytucji, nie dawała nam pełnego prawa wyborczego, jeno tylko jedną jego część, prawo głosowania na z góry upatrzonych kandydatów. Ale bierzmy przykład z Anglii, gdzie podczas wyborów zazwyczaj dwie partie biją się, nie przebierając w środkach, ale potem jednoczą się i godzą we wspólnej lojalnej pracy.

Do wyborów samorządowych idziemy, choć i ta ustawa ma pewne usterki, ale chcemy wreszcie żyć pełnym życiem obywatelskim, a nie tylko negacją — chcemy czynnie zaznaczyć się w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym Krakowa, a poprzez prawdziwy samorząd w życiu państwowym".

To oświadczenie czcigodnego i powszechnie kochanego Generała, gorącego patrioty polskiego i gorliwego katolika, wywarło w mieście ogromne wrażenie. Lista Nr 3, za która gen. Haller przemawiał, nie zrobi wstydu i zawodu Polakom i Katolikom Krakowa, skoro tak wielki Polak, jak gen. Haller nie zawahał się publicznie ją aprobować! Któż ma prawo odsądzać jej zwolenników od polskości i chrześcijaństwa?

Lista Nr 3, to zjednoczenie Polaków Chrześcijan, a nie demagogia partyjna i ambicje. To celowa gospodarka w mieście, a nie marnotrawstwo sił na walki skrajnej prawicy i lewicy. To zwiększenie polskiego stanu posiadania, a nie przewaga żydostwa. To sprawiedliwość społeczna, a nie klasowa dyktatura pięści. To poszanowanie Wiary katolickiej, a nie walka z religią i demoralizacją.

Kto chce Krakowa polskiego i katolickiego, nie rozbitego, ale zjednoczonego, głosuje na katolików z listy Nr 3. Katolik głosuje tylko na katolików!

Z Krakowa

AKADEMICY ZAWSZE CHĘTNI! W dniu 11-go grudnia odbyło się w „Niebieskiej sali" Domu Katolickiego liczne zebranie z referatem ks. senatora Machaya o apostolstwie świeckich. Na zebraniu tym ponad 40 akademików z „Odrodzenia", „Promienistych", Sodalicji Mariańskiej oraz z korporacyj „Constantia", „Capitolia", „Praetoria" i „Palestra" zgłosiło się do ścisłej współpracy z K. S. M. M. i katolicką młodzieżą robotniczą. Ten przykład młodzieży akademickiej winien znaleźć licznych naśladowców, bo żniwo zaiste wielkie w Krakowie.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ w ub. tygodniu miało pod koniec przebieg burzliwy. Przy obradach nad budżetem dodatkowym na rok 1938—39 socjalista Szumski dla celów agitacji przedwyborczej oświadczył, że będzie głosował przeciw budżetowi dodatkowemu, gdyż budżet ten za mało uwzględnia płace pracowników miejskich. Prezydent Kaplicki dał dr Szumskiemu ciętą odpowiedź, demaskująca obłudę i demagogię socjalistów. Mianowicie stwierdził, że w r. 1936 i 1937 na poprawę bytu pracowników miejskich wydało miasto około półtora miliona zł. Prezydent stwierdził, że obywatele składają pieniądze nie tylko na pensje pracowników, ale także na roboty, budowle itp. Czy socjaliści — pytał prezydent — podwyższają co roku płace swoim pracownikom? Prezydent zarzucił socjalistom, że za dużo obiecują ludziom, a potem obietnic nie potrafią dotrzymać, dlatego też nigdzie u władzy długo się nie mogą utrzymać, jak np. niedawno we Francji. Prezydent napiętnował obłudną, podwójną grę socjalistów, którzy w cztery oczy przyznają rację, a na swoich zebraniach mówią potem co innego dla celów agitacyjnych.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM KRAKOWA? Stale utrzymują się pogłoski, że wnet po wyborach prezydent Kaplicki ustąpi i pójdzie do kopalń jaworznickich na generalnego dyrektora, gdyż stanowisko to po śmierci śp. pułk. Beliny-Prażmowskiego nie jest jeszcze obsadzone. Jako kandydatów na prezydentów miasta, m. in. wymienia



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął niedawno herbatką mianowanych przez siebie senatorów. Na zdjęciu siedzą od lewej: ks. senator dr Machay, p. Sujkowska, marsz. senatu Miedziński, P. Prezydent Mościcki i sen. gen. Osiński.

się: wicewojewodę dr Małaszyńskiego, rejenta dr Czuchajowskiego, inż. Skoczylasa. Jak narazie, są to tylko domysły.

„PRASA KATOLICKA, A UCHWAŁY I. SYNODU PLENARNEGO". Odczyt na ten temat wygłosi prof. dr E. Ostachowski 16 b. m. o godz. 18-tej w lokalu Kat. Stow. Kobiet, ul. Krupnicza 9.

DLA BEZROBOTNYCH na okres zimowy zapewniono pomoc lekarską w ambulatoriach klinik uniwersyteckich, oraz Ubezpieczalni społecznych, szpitali OO. Bonifratrów i SS. Miłosierdzia. Chorych obłożnych odwiedzać będą lekarze Pogotowia Ratunkowego, chorych potrzebujących szpitala leczyć się będzie u św. Łazarza, pomoc położnicza zapewniona będzie w klinice uniwersyteckiej. Lekarstwa wydawane będą bezrobotnym bezpłatnie na podstawie recept wystawionych przez ambulatoria lub Pogotowie Ratunkowe.

KONFERENCJA pań dyrektorek KSMŻ. archidiecezji krakowskiej zapowiedziana na 2 stycznia przewiduje następujące referaty: „Uchwały Synodu Plenarnego w pracach KSMŻ.", „Rola członków współpracujących", „Trudności w pracy". Nazajutrz uczestniczki wezmą udział w otwarciu 2-tygodniowego kursu dla druhen.

RODZICE coraz głośniej żalą się na dobór sztuk w programie przedstawień szkolnych w krakowskim Teatrze Miejskim. Ani jedna z nich w całości nie nadaje się dla młodzieży, a niektóre mają poprostu treść niedopuszczalną dla wieku szkolnego. Dowiadujemy się, że Akcja Katolicka postanowiła upomnieć się, gdzie należy w imieniu rodziców, by uwzględniano przy układaniu programu stronę wychowawczą i moralną, a nietylko artystyczną. Kiedy nareszcie skończy się to karygodne igranie z duszą młodzieży?!

KATOLICY na różnych zebraniach w ostatnich tygodniach z oburzeniem protestowali przeciwko zauważonemu w różnych dzielnicach naszego miasta mianowaniu żydów komendantami bloków domów, zamieszkałych przez Polaków i chrześcijan. Obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza już choćby ze względów państwowo-wojskowych winna być kierowana przez obywateli, co do których nie ma się żadnych wątpliwości. Po drugie zaś chcielibyśmy w Krakowie czuć się u siebie gospodarzami i nie dopuszczać, by do naszych mieszkań, stanowiących katolickie ognisko polskiej rodziny, miał prawo zaglądać z obowiązku komendanta domu, czy bloku żyd, gdy przecież znaleźliby się na te stanowiska swoich ludzi.

„DNI KRAKOWA" w roku przyszłym przypadną od 3 do 25-go czerwca. Lwów będzie miał „Wiosnę" dla propagandy swego grodu w drugiej połowie maja. Tydzień Wilna przypadnie od 22 do 30-go czerwca, Poznań już od 30 kwietnia do 7-go maja. W tym czasie i Gniezno będzie miało swój tydzień. Wreszcie Warszawa zapowiada swój tydzień na czas od 17 do 24-go września.

TOW. TEATRÓW i chórów ludowych we Lwowie wzniosło w Podhorcach Dom Ludowy im. Paderewskiego.

Przypominamy odnowienie przedpłaty

Z Polski

PUŁKOWNIK SŁAWEK, TWÓRCA ORDYNACJI WYBORCZEJ Z R. 1935 udzielił wileńskiemu „Słowu" wywiadu, w którym przyznał, że obecna ordynacja, która miała odebrać partiom wpływy na wybory, a dać je bezpośrednio społeczeństwu — celu swego nie osiągnęła, gdyż dzięki wprowadzeniu zgromadzeń okręgowych oddała nadmierne wpływy urzędnikom, co może sprowadzić uzależnienie sejmu od rządu. Pułk. Sławek sądzi, że w nowej ordynacji wyborczej należałoby znieść t. zw. zgromadzenia przedwyborcze.

NA SKUTEK DEKRETU ANTYMASOŃSKIEGO w Bydgoszczy rozwiązano 3 loże. Należeli do nich Niemcy i przeważnie żydzi. Niektóre loże ulokowały zawczasu swój majątek w bankach w Niemczech, a domy posprzedawały, udając, że się już same rozwiązały, a tymczasem „bracia" nadal odbywali potajemnie zebrania.

GENERAŁ BORTNOWSKI po wypełnieniu swego zadania na Śląsku zaolzańskim opuścił onegdaj Śląsk, żegnany owacyjnie na dworcu w Cieszynie przez wojsko, władze i ludność cywilną.

ŻE WSPÓŁŻYCIE POLSKO-LITEWSKIE układa się życzliwie, świadczy to, że w Warszawie bawił burmistrz Kowna tnin. Merkys jako gość prezydenta Warszawy, zaś niedawno w Kownie na przyjęciu wydanym przez attaché wojskowego Polski był szef armii litewskiej.

SZAFOWANO widocznie orderami polskimi, udzielanymi za zasługi kulturalne obywatelom państw obcych, kiedy minister Beck uważał za potrzebne wydać okólnik zalecający podwładnym większą pod tym względem ogledność.

WICEMINISTER OŚWIATY Aleksandrowicz ustąpił i wraca na katedrę weterynarii we Lwowie, a powodem jego rezygnacji ma być różnica poglądów na sposoby przeciwdziałania ciągłym rozruchom studenckim na uniwersytach, które inaczej tłumić pragnęłyby podobno władze administracyjne, aniżeli ministerstwo oświaty.

DO KANADY wyjeżdżające z Polski niewiasty, zamierzające wyjść za mąż, muszą mieć zaświadczenie o braku przeszkód do małżeństwa, wydane nie przez urząd gminny, lecz przez swego proboszcza.

DO WYŻSZYCH UCZELNI ma być wprowadzona obowiązkowa nauka prawnych przepisów o obronie państwa i powszechnej służbie wojskowej.

ZAINTERESOWANIE masonerią od chwili dekretu o zamykaniu lóż wolnomularskich stało się powszechne, o czym świadczą masowe zgłoszenia do władz o pozwolenie na odczyty o masonach.

PODATKI OD SZYLDÓW zostaną od stycznia zmniejszone tym przedsiębiorstwom, które postarały się o ładny wygląd reklamy, co skłoni po miastach kupców do zamieniania swych wywieszek na ozdobniejsze.

ZBIERACZE ZNACZKÓW pocztowych mają znowu okazję: poczta będzie przez dwa tygodnie w okresie świątecznym stemplowała posyłki okolicznościowym datownikiem z gwiazdką i życzeniami.

W SPRAWIE AWANSÓW urzędniczych poczyniono już przygotowania. Awans otrzyma 12 procent niższych urzędników do 7-go stopnia, oraz 8 procent urzędników do 6-ej i 5-ej grupy. Razem zaawansuje 50 tys. urzędników i pracowników państwowych. Dekrety będą doręczane już w styczniu i lutym, ale większość awansów wejdzie w życie dopiero 1-go kwietnia. Nauczyciele awansują już 1-go stycznia.

ARCHIWA dotyczące Zaolzia, a niezbędnie potrzebne dziś naszym władzom mają zwrócić rządowi polskiemu zarówno Niemcy jak Czechosłowacja.

„WIELKĄ UKRAINĘ“ propaguje się w Czechosłowacji tak niegodziwymi sposobami, jak n. p. wystawienie na wolnym powietrzu pod Morawską Ostrawą ogromnych rozmiarów mapy, która obejmuje Białoruś, Polesie i prawie całą Małopolskę aż po Kraków pod nazwą Ukrainy. Granice oświetla się wieczorem kolorowymi światełkami. Ma to na celu uspokajać Czechów, że niczym są straty jej obecne wobec przyszłych zysków terytorialnych, gdy powstanie wspólna republika czechosłowacko-ukraińska. Nawet opowiada się, że Niemcy obiecują rządowi praskiemu wzamian za poparcie akcji stworzenia takiej wielkiej Ukrainy za pośrednictwem dzisiejszej Rusi podkarpackiej zwrócenie Czechom pewnych części Sudetów. Na Rusi karpackiej propaganda za przyszłą wielką Ukrainą przybiera z każdym dniem gorsze rozmiary, szerząc wśród ludności wrogie uczucia względem Polski, jako rzekomej gnębicielki ludu ruskiego. Tej antypolskiej agitacji patronuje Berlin.

MATKĘ POLKĘ (wdowę) WRAZ Z 10 DZIEĆMI ARESZTOWAŁA POLICJA GDAŃSKA ZA POSYŁANIE DZIECI DO SZKOŁY POLSKIEJ. Aresztowano również nauczyciela polskiego i ochroniarkę. Komisarz R. P. w Gdańsku interweniował w tej sprawie u władz gdańskich. Na oczach 35 milionowego państwa polskiego Niemcy wracają do metod we Wrześni.

W SPRAWIE EMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ Z POLSKI, ale i umożliwienia emigracji dla wysiedleńców z Niemiec, była u min. Becka delegacja żydów. Dzienniki notują coraz częściej objawy pewnej zmiany opinii w społeczeństwie żydowskim w sprawie konieczności wyniesienia się z Europy, czego do niedawna żydzi zrozumieć nie chcieli.

NA WOŁYNIU stanie w ciągu roku 100 nowych budynków szkolnych, a w nich 630 izb.

SŁAWNA POLSKA śpiewaczka ś. p. Stanisława Korwin-Szymanowska, zmarła w 46 roku życia w Warszawie, była siostrą wielkiego muzyka Karola, pochowanego niedawno na Skałce. Kompozytorzy polscy jej koncertom mieli do zawdzięczenia, że utwory ich poznawali obcy za granicą.

STATEK POLSKI „Tczew“ zatonął w porcie gdańskim. Okręt był ubezpieczony na milion złotych.

NA UNIWERSYTECIE poznańskim studenci domagają się zamknięcia go dla żydów.

GRUŹLICA pochłania w Polsce więcej ofiar, niż którakolwiek inna choroba. Wymiera na nią dziennie po 33 osoby, a rocznie 12 tys.

KANAŁ WARTA - GOPŁO, mimo jesieni jest w dalszym ciągu szybko wykańczany rękami 300 robotników.

W JASTARNI stanie latarnia morska, której fundamenty już się buduje.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI wzbogacił swą galerię portretów rektorów wspaniałym obrazem pędzla Pochwalskiego, a przedstawiającym pełnego zasług Kazimierza Kostaneckiego, prezesa Akademii Umiejętności, który sam portret ten ofiarował uniwersytetowi.

SPRAWA BEATYFIKACJI WANDY MALCZEWSKIEJ. Bawiący w Wiecznym Mieście Ordynariusz Łódzki, Ks. Biskup Jasiński, powierzył sprawę beatyfikacji Wandy Malczewskiej generalnemu postulatorowi OO. Franciszkanów, ks. prof. drowi Wojciechowi Topolińskiemu, który przystąpił natychmiast do prac przygotowawczych, wyzyskując tę ważną okoliczność, że jeszcze żyje szereg świadków naocznych świątobliwego życia tej wielkiej Sługi Bożej. Wiadomości ważniejsze, łączące się ze sprawą beatyfikacji, należy kierować pod adresem: ks. postulator gen. A. Topoliński, Roma, P. SS. Apostoli 51.

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH w Polsce liczba żydów z każdym rokiem na szczęście zmniejsza się. Uległa ona spadkowi z 20 na 10 procent w ciągu 10 lat. Na wydziale prawniczym odsetek spadł z 27 na 9, na medycynie z 18 na 10, na politechnice z 12 na 9, w akademiach z 16 na 7 procent, a statystyka ta obejmuje czas od 1929 do 1938.

SAMOBÓJSTWA tak przerażająco mnożą się w Warszawie, gdzie np. w ciągu ostatniego roku przeszło 1300 osób targnęło się na życie, z czego blisko 400 z wynikiem śmiertelnym, że instytut medycyny sądowej podjął studia naukowe dla wyświetlenia przyczyn. Statystyka wykazała 120 samobójstw na 100 tys. mieszkańców. U kobiet większość samobójstw przypada na wiek lat 18—25, u mężczyzn wiek starszy, nawet do lat 60. Najwięcej osób truje się esencją octową.

W LONDYNIE kościół polski odwiedził w tych dniach życzliwie wypytując się o stosunki religijne naszych wychodźców, kardynał Hinsley, arcybiskup westminsterski, wielki przyjaciel naszego narodu.

POKŁADY węgla brunatnego i kredy znaleziono w Gnieźnie.

DO 1 KWIETNIA władze nie będą wydawały pozwolenia na zbiórki i kwesty publiczne. Zakaz ten nie obejmuje tylko Zimowej Pomocy Bezrobotnym oraz funduszów Obrony Narodowej i Uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego.

SWASTYKI rysuje się na murach miast na Zaolziu, budząc tym oburzenie polskiej ludności. Kto to robi — okazało się, że po uregulowaniu życia na Śląsku Cieszyńskim powróciły tam podejrzane jednostki agitujące na rzecz Niemiec, ale władze polskie dadzą sobie zapewne z nimi radę.

W JĘDRZEJOWIE podczas uroczystej akademii załamała się scena skutkiem przegnicia desek: wpadło do piwnicy 30 osób, ale na szczęście bez gorszych następstw. Niech to jednak stanie się przestrogą dla komitetów urządzających uroczystości, by w porę sprawdzić stan estrady, na którą ma wejść więcej ludzi, jak zwyczaj liczne chóry.

16-LETNI POLAK urodzony w Westfalii, który pracował teraz jako górnik we Francji, tak nagle zatęsknił do Polski, której nie znał wcale, że odważył się na tak ryzykowną podróż, jak jazda na osi wagonu pociągu bezpośredniego Paryż—Warszawa. Powiodło mu się to nad podziw szczęśliwie i opuścił swoje ukrycie pod wagonem dopiero w Poznaniu, gdzie młodzieńcem zajęto się życzliwie. Pragnie on wstąpić do wojska.

WIĘŹNIÓW 10 lat temu liczyliśmy w Polsce 30 tys., a dziś musimy w więzieniach utrzymywać już 60 tysięcy ludzi i kosztowna ta armia wzrasta z każdym rokiem, mimo, że wielu uwalnia się, bo nie ma ich gdzie pomieścić.

NA WOŁYNIU, korzystając z ciemnoty ludu, agitatorzy bolszewiccy wciągają do swych organizacyj wywrotowych coraz to nowe ofiary, jak świadczą o tym liczne procesy w Łucku, w Równem, w Kowlu, skazujące komunistów na kary po 5 do 8 lat więzienia.

PORT GDYŃSKI w ciągu jednego miesiąca listopada odwiedziło 1200 statków pod banderami 17 państw, co najlepiej dowodzi, czym teraz dla Polski jest Gdynia. A za czasów niemieckich była tylko małą wioską.

W RAZIE WYPADKU lotniczego można do władz telefonować i telegrafować bezpłatnie.

AKCJA „RADIO CHORYM“, która tak świetnie rozwija się w Polsce, głównie z inicjatywy ks. Rękasa we Lwowie, staje się przykładem dla innych państw, co świeżo podkreśla organ watykański, pisząc, iż na wzór Polski misjonarze zradiofonizowali szpitale w Japonii i w Brazylii.

W KOŚCIELISKU k. Zakopanego z fundacji Wojciecha Stopki-Borowego powstał Dom Ludowy imienia doktorów Kazimierza i Bronisławy Dłuskich, którego poświęcenie odbyło się w tych dniach.

W ZAKOPANEM już odbyto próbną jazdę kolejki na Gubałówkę.

PRZY GRANICY BOLSZEWICKIEJ w Horenowie (powiat dziśnieński) została wybudowana drewniana kaplica, wzniesiona kosztem miejscowego K. O. P. Aktu poświęcenia w obecności przedstawicieli władz dokonał ks. Antoni Zienkiewicz, dziekan głębocki.

Ze świata

NOWY RZĄD czeski zajął się reorganizacją szkół w duchu chrześcijańskim. W salach szkolnych zawiesza się z powrotem krzyże, w programach przestrzega się nauki religii. Nawet stacja radiowa w Pradze musiała wprowadzić na codzień 20 minut na odczyty religijne, a na niedziele i święta 90 minut na transmisje nabożeństw i kazań. Na przyjęciu korpusu dyplomatycznego jego imieniem życzenia nowemu prezydentowi składał nuncjusz papieski. Świadczyłoby to wszystko o istotnej zmianie w Czechach pod względem religijnym. Klęski narodowe bywają nierzadko rekolekcjami, po których następuje zwrot ku Bogu.

WE FRANCJI mimo ostrych ataków lewicy z frontu ludowego rząd Daladiera otrzymał w parlamencie zaufanie 315 głosami przeciw 241, przy 53 wstrzymujących się od głosowania. Ta większość rządowa nie wygląda na stałą. Tymczasem międzynarodowe położenie Francji, a zwłaszcza sprawa z Włochami o Tunis, żąda stałego i mocnego rządu.

ŻYDZI DO RODEZJI? W angielskich kołach rządowych rozważa się podobno projekt utworzenia w Afryce w Rodezji nowej żydowskiej siedziby narodowej. Część Rodezji przeznaczona dla żydów była by daleko większa od Anglii. Klimat dobry, ziemia urodzajna. Tylko jechać i pracować! Inna rzecz, że państwa kolonialne powinnyby w razie dojścia tego planu do skutku otoczyć specjalną opieką sąsiednie szczepy murzyńskie, którym groziłaby chyba ciężka żydowska niewola. Najbezpieczniej byłoby wyszukać na światowe osiedle żydowskie jakąś osobną wyspę, gdzieby żydzi byli sami. Nie pasożytowaliby wówczas jak obecnie na innych narodach, lecz musieliby pracować jak wszystkie narody.

NOWA GROŹBA zawisła nad Kościołem katolickim w Niemczech, o której niedawno w sposób ogólnikowy wspominał Papież, to przygotowywany przez rząd Rzeszy dekret o konfiskacie całego majątku Kościoła katolickiego na rzecz państwa. Ale kradzione nie tuczy!

ANGLIA NIE JEST ZOBOWIĄZANA PRZYJŚĆ Z POMOCĄ FRANCJI, o ileby Francję zaatakowały Włochy — tak oświadczył w parlamencie angielskim premier Chamberlain. Wywołało to powszechne zdziwienie.

W JUGOSŁAWII w wyborach rządowa lista Stojadinowicza przy poparciu Serbów, Słoweńców i mahometan zyskała 59 proc. głosów, zaś opozycyjna lista chorwacka dr Maczka 40 proc. Chorwaci podkreślają, że są osobnym narodem, żyjącym z Serbami tylko w federacji.

WIZYTA króla belgijskiego Leopolda w Holandii, o której szczegółach mało podano do wiadomości publicznej, dała gazetom powód do pisania o możliwości połączenia się tych obu państw przez unię personalną, co umożliwiłoby n. p. małżeństwo obecnego następcy tronu w Belgii księcia Baldwina z przyszłą następczynią tronu holenderskiego księżną Beatrycze, córeczką księżny Julianny. W Belgii coraz częściej podnoszą się głosy, że jej oderwanie się od Holandii było błędem i że należałoby go naprawić ze względów zarówno politycznych, jak gospodarczych.

PROF. TUKA, znany polityk słowacki, więziony przez Benesza, a zwolniony niedawno temu, miał w Bratysławie w tych dniach wielką mowę, wzywającą Słowaczyznę, by nie ustawała w połowie

drogi, nie zadowalała się autonomią, lecz dążyła do pełnej niezależności.

NA WĘGRZECH ministrem spraw zagranicznych został hr. Csaky, który ma prowadzić politykę zagraniczną inaczej, niż min. Kanya.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH według ostatniej statystyki 59.9 procent ogółu ludności oficjalnie jest zapisana do gmin wyznaniowych i opłaca z tego tytułu składki na utrzymanie swych świątyń. W roku 1938 oficjalnie do wyznania przyznawało się ogółem 63.848 tysięcy osób. W tej liczbie pierwsze miejsce zajmują katolicy z 21,322.688 wiernymi. Wszystkie protestanckie wyznania i sekty łącznie posiadają 35,879.311 wiernych, przyczym najznaczniejsze sekty są baptyści (Scuthern Baptist Church) z 4,595.602 i episkopalny kościół metodystów z 4,364.342 wiernych. Żydów, należących do wyznaniowych gmin izraelickich jest w Stanach Zjednoczonych A. P. nieco ponad 4 miliony. Cyfry powyższe nie obejmują osób nie opłacających składek kościelnych, chociaż faktycznie należących do gmin religijnych.

W WIELKICH MIASTACH znajdują się aparaty alarmowe, które w automatyczny sposób mogą w razie potrzeby wezwać straż ogniową z najdalszej dzielnicy. Zdarzyło się w tych dniach w jednym z miast amerykańskich, że w ten sposób wezwana straż przybyła daremnie, gdyż nigdzie nie zastała pożaru. Badanie wykazało, że w aparacie alarmowym zadomowiły się mrówki, które naznosiły dużo wilgotnych trocin i to spowodowało krótkie spięcie i tym samym uruchomiło automat z dzwonkami alarmującymi elektrycznie centralę pożarną.

LAPOŃCZYCY, a więc lud w kraju najbardziej na północ wysuniętym, dzięki szerzeniu wśród nich oświaty przez Finlandię, przestali być analfabetami i zdobędą teraz nawet uniwersytet własny z wykładowym językiem lapońskim.

ZA PRZYKŁADEM Londynu wszystkie miasta angielskie otrzymają zapory balonowe dla obrony przed napadem nieprzyjacielskich statków powietrznych.

NIEMCY OGŁOSIŁY URZĘDOWO, że celem zarządzeń antyżydowskich jest spowodowanie emigracji żydów z Niemiec. Od 1 stycznia 1939 r. żydzi nie będą mieli w Niemczech prawa zajmowania się handlem i rzemiosłem.

NAD WOŁGĄ w leśnych gąszczach wysłannicy moskiewskiego GPU odkryli tajny klasztor z 26 mnichami prawosławnymi, których odwieziono do obozu koncentracyjnego.

MOCARSTWA zbroją się ciągle, to też dziś można ustalić, że w razie wojny stan liczebny wojska wynosiłby w Sowietach 16 milionów, w Stanach Amerykańskich 12, w Rzeszy 8 i pół, w Anglii 4, we Francji wraz z koloniami 8 i pół, w Italii 4. Warto podać ile kto ma czołgów. Sowiety i Niemcy po 3 tys., Francja i Stany Amerykańskie po 2 i pół tys., Włochy 2, Anglia 1 tys. Samolotów mają Sowiety 4 i pół tys., Niemcy 4, Stany 3 i pół, Anglia i Włochy po 2 i pół, Francja 2 tys. Floty wojenne oblicza się w tonach. Więc Anglia milion i 700 tys., Stany półtora miliona, Francja 640 tys., Włochy 617 tys., Sowiety 424 tys. i Niemcy 312 tys.

W OBAWIE o stan swych lasów Rumunia zabroniła sprzedaży choinek na święta, a rozszerzając ten zakaz po kraju, radzi zaprzestać tego zwyczaju, jako obcego pochodzenia.

W SŁYNNYM GPU w Moskwie następca popadłego w niełaskę u Stalina szefa Jeżowa, komisarz Beryj, pierwszego dnia urzędowania wtrącił do więzienia 600 urzędników tej potwornej instytucji, nie się nie różniącej od krwawo w dziejach Rosji zapisanej czerezwyczajki.

ZA ZNIESIENIEM uboju rytualnego agituje się teraz na Litwie.

SZPIEGOSTWO obce przybiera tak niepojące rozmiary w Ameryce, że prezydent Roosevelt zapowiada utworzenie specjalnej policji politycznej dla ratowania Stanów.

BEZBOŻNICY SOWIECCY wzorem lat poprzednich wszczęli już propagandę przeciwko świętowaniu Bożego Narodzenia, a wymyślili tego roku urządzanie w tym okresie specjalnych uroczystości bezbożniczych z choinką obwieszoną wszelkimi rodzaju symbolami bezbożnictwa, na co organizacje komunistyczne przeznaczyły już milionowe fundusze.

KRÓL BUŁGARSKI według sensacyjnych pogłosek gazet londyńskich, ma zamiar ustąpić z tronu, a wówczas Bułgaria zjednoczyłaby się pod wspólną dynastią z Jugosławią.

REGENT JUGOSŁAWII, książę Paweł, po dłuższym pobycie w Londynie złożył wizytę w Paryżu, coby zaprzeczało głośnym wiadomościom prasy, jakoby wykryto spisek Chorwatów, zamierzających wykonać na jego życie zamach w czasie pobytu za granicą.

TELEFON sprawia jeszcze pewien kłopot ludziom, którzy podczas rozmowy mają ręce zajęte np. przy pisaniu. Wkrótce nie będzie potrzeba na odgłos dzwonka w aparacie brać do ręki słuchawki, gdyż wynaleziono sposób odpowiedniego połączenia telefonu z głośnikiem, tak, jak to jest przy większych aparatach radiowych.

ZASIĘG MASONERII KURCZY SIĘ. Według nowego rocznika wolnomularskiego na rok 1939, w Austrii, Niemczech, Włoszech, Portugalii, na Węgrzech działalność lóż masońskich została całkowicie zakazana, a w Rumunii znacznie utrudniona. W ten sposób — według rocznika — około 50 tysięcy (na ogólną liczbę blisko 4 i pół miliona) członków masonerii dotkniętych zostało represjami. Rocznik nie wspomina o świeżej likwidacji lóż na Słowaczyźnie. Nie wspomina również o rozwoju akcji antymasońskiej w Polsce.

CÓRKA SKŁODOWSKIEJ CURIE, wraz ze swym mężem, uczonym francuskim prof. Joliot, jest na drodze do doniosłego wynalazku naukowego, który by pozwolił zastąpić rad, a rzecz to ważna, gdyż na całym świecie istnieje podobno tylko 10 gramów radu.

W JEROZOLIMIE pozwolono z powrotem sadzić drzewa oliwne na Górze Oliwnej, która w ten sposób odzyska dawny charakter okolicy zadrzewionej, jak było za czasów Chrystusa, gdy tymczasem przez władze brytyjskie w Palestynie zakazane było zadrzewianie tej historycznej góry.

LICZBA BISKUPÓW i kapłanów tubylców wzrasta nie tylko w Japonii, w Chinach i w Indiach, ale również i w Indochinach, gdzie obecnie jest już 3 biskupów pochodzenia tubylczego i 1.226 kapłanów.

ZAPEWNE DOM SPŁONIE, nim straż dojedzie w szwajcarskiej miejscowości Loeche les Baines, gdzie do pożaru wyjeżdżają strażacy wozami zaprzężonymi w woły.

ANGLICY są jak wiadomo zwariowani na punkcie piłki nożnej, która stanowi w ich życiu niezastąpione „zajęcie" i wytworzyła namiętność narodową do tego sportu. Obecnie powstanie tam muzeum piłki nożnej.

450-LECIE odkrycia Ameryki przez Kolumba będzie za trzy lata obchodzone za oceanem na wielką skalę i oczywiście sportowcy wystąpią wtedy z imponującymi imprezami. Argentyna przygotuje niebywały wyścig automobilowy na trasie Nowy Jork—Buenos Aires, której długość 22 tys. km. obejmuje więcej niż pół obwodu kuli ziemskiej.

W AMERYCE powstają najosobliwsze dziwactwa, więc nic dziwnego, że w Nowym Jorku założono „akademię wina", której członkowie w liczbie 40 raz na miesiąc zbierać się mają tylko na to, aby rozprawiać na temat trunków po kosztowaniu poszczególnych gatunków. Właściwie taką akademią jest każda knajpa na świecie bez tak szumnego tytułu.

ŁOTWA z okazji obchodu 20-lecia swej niepodległości tak energicznie pracuje teraz na polu oświaty, że co tydzień powstaje w tym kraju jedna szkoła, że nie ma już analfabetów wśród młodzieży urodzonej po uzyskaniu niepodległości i że na każdy tysiąc ludności jest 30 studentów wyższych uczelni. Łotwa ma dwa miliony ludności.

POD WROCŁAWIEM zbudowano zakład, w którym wyprodukowuje się dziennie po 800 centnarów suchych płatków ziemniaczanych według nowego systemu jednego z profesorów niemieckich, a jest to podobno dziś główną potrawą na stole ludności Rzeszy.

RZYM zaczyna odczuwać brak kościołów. W ciągu 25 lat przybyło Rzymowi ludności 700 tys., a wybudowano w ostatnim czasie tylko 36 nowych kościołów, w obec czego potrzebaby jeszcze 20 kościołów dla użytku wiernych, którzy przenieśli się zwłaszcza ze śródmieści na nowe dzielnice po zburzeniu wielu starych domów.

CESARZOWA Maria Teresa nie pozostawiła na Węgrzech tak złego o sobie wspomnienia jak w Polsce przez Austrię, skoro order wojskowy jej imienia, powstały jeszcze w XVIII wieku, i stanowiący tam do końca wojny światowej najwyższe odznaczenie oficerskie, obecnie wznowił regent Horthy.

10 LAT ciężkiego więzienia otrzymali w Rosji sowieckiej wieśniacy za czytanie i rozpowszechnianie Ewangelii, z czym kryli się kolejno w swoich domach.

Z Sejmu i Senatu

W SEJMIE wybrano już komisje, które będą obradować nad różnymi projektami ustaw z różnych dziedzin. Wielką wagę przywiązuje się zwłaszcza do prac komisji dla zmiany ordynacji wyborczej. Jest znaczącym, że do komisji tej wybrano 26 posłów z Ozonu, a tylko 4 posłów z poza niego; wśród tych ostatnich jest pos. Putek i jeden Ukrainiec. W jakim kierunku pójdzie nowa ordynacja wyborcza na razie nie wiadomo nic pewnego; są zwolennicy ordynacji o charakterze totalnym, na wzór Włoch, z decydującym wpływem organizacyj zawodowych i są inni, co chcieliby pogodzić ordynację przedmajową z ordynacją obecną. Prace tej komisji zadecydują o tym, czy Sejm obecny spełni główny cel, dla którego został powołany. Prace komisji budżetowej będą trwać do 7 lutego, poczem zacznie się wielka debata budżetowa na plenum Sejmu; komisja administracyjno-samorządowa ma rozpatrzyć rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez policję i ochronę granic; komisja spraw zagranicznych ma załatwić sprawy zatwierdzenia umów z państwami zagranicznymi. — Księża zasiadający w Sejmie i Senacie zawarli porozumienie, celem współpracy w sprawach religijnych; przewodniczy tej grupie ks. poseł Lubelski. W Sejmie zasiada 6 księży, w Senacie 4.

SENAT odbył 13 grudnia pierwsze pełne posiedzenie zwyczajne, na którym dokonał wyboru komisji. Do komisji spraw zagranicznych wybrano m. in. ks. sen. Machaya. Na sesji tej ks. sen. Machay zgłosił zapytanie: 1) jaka jest treść noty Polski wystosowanej do Czechosłowacji w sprawie nowej granicy na Spiszu, Orawie i Czadcy; 2) Dlaczego przy ustalaniu nowej granicy nie wzięto pod uwagę granic narodowościowych; 3) Czy zostały zagwarantowane prawa Polaków, których za granicą polsko-czechosłowacką zostało około 80 tysięcy.

Przed wyborami w Krakowie

Na życzenie naszych Czytelników podajemy Listę kandydatów Polskiego Bloku Katolickiego:

Okręg I: Al. Adelman, inż. A. Różański, W. Michalski, por. H. Kurek, Z. Fischerowa, A. Szarski, S. Funek, L. Wiadrowski. — **Okręg II:** dr J. Smoleński, J. Zachemski, dr Wł. Wolter, A. Zydroń, Fr. Nestorowicz, Al. Marski, Fr. Piątkowski .**Okręg III:** dr Br. Kuśnierz, dr K. Piotrowicz, mgr. K. Turowski, dr W. Pietras, J. Machlowski, W. Bukowski, K. Dziedziniewicz. — **Okręg IV:** inż. Z. Bielski, J. Miklasiński, K. Gesing, M. Dworzakowa, Fr. Rajtar, Z. Łabuzek, K. Kasprzyk, W. Sokołowski. — **Okręg V:** dr J. Gwiazdomorski, inż. Stella-Sawicki, A. Turowicz, dr J. Batko, A. Kunce, inż. A. Kubiczek, L. Trąba, J. Zachara. — **Okręg VI:** gen. Wł. Jung, dr M. Kamberski, M. Bogdanikówna, S. Wrzosek, S. Stankiewicz. — **Okręg VII:** dr Ida Kotowa, Wł. Glanowski, Z. Moskałówna, K. Florek, Fr. Korona, Fr. Chyliński, K. Wodarczyk. — **Okręg VIII:** W. Bajorek, M. Dienstl-Dąbrowa, A. Paleta, inż. dr J. Krauze, K. Pacult, P. Hoffman, Fr. Rzeszótko, St. Pałka. — **Okręg IX:** ks. Wł. Ryba, A. Stawarz, St. Łaptaś, J. Kowalik, T. Bartnicki, mgr. M. Wojas, J. Kowal. **Okręg X:** dr M. Świgost, dr Z. Wusatowski, Wł. Dziewoński, inż. J. Czuj, Cz. Niziński, Fr. Tuchowski.

Z Polski

FUNDUSZ PRACY wydał w roku ubiegłym na walkę z bezrobociem 172 mil. zł.

OO. KAPUCYNI nie mieli dotychczas swej siedziby na Wileńszczyźnie, obecnie zaś osiądą nad granicą litewską między Grodnem a Druskienikami we wsi Przełom nad Niemnem, gdzie na wzgórzu wśród lasów sosnowych, słynie łaskami obraz Matki Boskiej w drewnianym kościółku.

DO BIBLIOTEK SZKOLNYCH w gimnazjach ministerstwo zatwierdziło miesięcznik sodalicyjny „Pod znakiem Marii".

W trosce o duszę polskiego

wychodźcy

Na obczyźnie żyje dziś przeszło 8 milionów Polaków. Czwarta więc część naszego narodu znajduje się poza granicami Ojczyzny. Jest to cyfra wymowna i o jej znaczeniu zapominać nie można.

Historia, a raczej gehenna polskiej emigracji, datuje się od początku 19 wieku, czyli schodzi się z okresem utraty niepodległości ojczyzny. Przyczyn emigracji należy szukać w sytuacji politycznej i gospodarczej narodu polskiego w okresie zaborów. Ruchy niepodległościowe wytwarzały wielką ilość „przestępców politycznych". Zaborca bezlitośnie karze i tępi Polaków, którzy popierali lub walczyli o ideę niepodległości. Ścigani i prześladowani patrioci uciekają za kordony, by najczęściej w ogóle do rodzinnego kraju nie wrócić. Drugą przyczyną masowego wychodźtwa był opłakany stan gospodarczy kraju. Wyzysk ekonomiczny, chęć wyciągnięcia jak największych zysków z zagrabionych ziem, rozmyślnie obniżany poziom oświaty i kultury — metody te przy równoczesnym silnym przyroście ludności, dotkliwie odczuła nie tylko polska inteligencja, lecz i drobne mieszczaństwo i włościaństwo, które zaczyna szukać chleba na szerokim świecie. Największe skupienia wychodźtwa polskiego widzimy w Stanach Zjednoczonych A. P. (4 miliony), w Niemczech (1 milion 200 tys.), we Francji (800 tys.) i Brazylii (200 tys.). W większych miastach (Chicago, Nowy Jork, Paryż) tworzą emigranci polscy większe i ściślejsze grupy, przeważnie jednak są rozsiani po folwarkach i fermach, gdzie pracują na roli jako właściciele gospodarstw lub jako wyrobnicy. Stan materialny wychodźtwa jest na ogół niski, gdyż 75 proc. ogólnej liczby emigrantów to robotnicy rolni lub fabryczni.

Obecnie obserwujemy zjawisko społeczne, które istnieje niezależnie od różnorakich prądów ideologicznych nurtujących społeczeństwa świata. Jest nim dążenie do całkowitego wyodrębnienia się państw i narodów. To powoduje mniej lub więcej intensywną akcję wynaradawiania i asymilacji żywiołów obcych, niszczenia ekonomicznego, wreszcie stosowania innych miar prawnych dla tubylców, innych dla obcokrajowców. Takie postępowanie władz obcych częstokroć dotyka rzesze wychodźtwa polskiego, które nie mają dość siły, by nie tylko oprzeć się wynaradawianiu i prześladowaniu, lecz, by nadal pielęgnować w sobie pierwiastki religijne i narodowe, tak ściśle zrosłe w duszy każdego Polaka.

Tak wygląda rzeczywistość wychodźtwa polskiego. Obraz smutny, lecz bynajmniej nie beznadziejny. Oto Kościół katolicki w Polsce podjął nadzwyczaj doniosłą akcję. Szkoli on zastępy młodych kapłanów w Seminarium Zagranicznym w Potulicach (w poznańskim), by przez ich usta nieść wśród rodaków za granicą pociechę religijną i mowę polską. Nie będą polskich kapłanów zrażać piętrzące się trudności czy to w postaci stosunków z władzami obcych państw, czy wśród samego wychodźtwa dotkniętego tu i ówdzie zarazą bezbożnictwa lub indyferentyzmem tak religijnym jak narodowym. Ufamy, jesteśmy pewni, że szczytne posłannictwo kapłanów na obczyźnie wyda plony stokrotne i doprowadzi do tego, że nasz wychodźca, mieszkaniec zakątka we Francji lub Ameryce oraz jego dzieci będą się czuli przede wszystkim katolikami-Polakami, a gdy przyjdzie potrzeba zadokumentują czynem swą przynależność religijną i narodową. Zamiast uczucia osamotnienia i opuszczenia w ich ciężkiej tułaczej drodze życiowej będą im przyświecały symbole Krzyża i Białego Orła.

Złóż grosz na Pomoc Zimową!

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

12) Powieść.

Wyjął jedno, pokazał. A Staszek na to: — No, panie, wszystkie... Staszek się ino uśmiechał i przeglądał. — Można sobie co z tego wybrać? — Można — odpowiedział podróżny, ale niechętnie. — Podziękował mu i chciał jeszcze z nim rozmawiać, ale rozmowa się już nie kleiła. Podróżny mówił, że jest zmęczony i najchętniej by się położył, ale nie w kuchni, lecz gdzieś w stodole na sianie. Przyszli moi chłopcy i Wicek zaprowadził go na miejsce. Staszek mnie przestrzegł: — Musicie tej nocy uważać, bo to jest jakiś agitator... a tak się do niego dobierałem, żeby wam choć jakiej szkody nie wyrządził...

— Czuwaliśmy całą noc.

— Po północy drzwi od boiska skrzypnęły... Patrzę przez okno, a nasz gość wyszedł i poszedł sobie gdzieś w świat... Aleśmy już nie spali do rana.

— I co powiecie na to, że ten blady, co tędy niedawno przyszedł do Wojtka, to mi się widzi ten sam, ino tamten miał wąsy. Jak mi Bóg miły... Kto wie; czy tej ulotki o proboszczu nie wymyślili takie łaziki?... Chłop by się na takie świństwo nie wykierował. Lituj się tu nad biednym!...

Nadszedł Staszek Skubel. Skłonił się wszystkim i powitał z gospodarzami i chłopakami.

— O, to się dziś zanosi na zebranie, jakiego jeszcze nie było, kiedy i ty Staszek tu jesteś — zagadnął go Franek.

— Zaprosili mnie... jakże nie przyjść... Przecie ja też wśród was wyrosłem i na podobnym zagonie pracuję, jak każdy...

— E, lepszy ta wasz zagon, niż nasz... U nas to same piaski... — wtrącił Julek, podając rękę Staszkowi.

— My też mamy piaski tu na Budzyniu, ale gdy się je odpowiednio nawozami zasili, to i piaski rodzą.

Gromadka ruszyła z drogi na podwórko Wojtka. Wyniesiono ławki, bo izba nie pomieściłaby w żaden sposób zebranych. Starsi siadali na ławkach, na drabinie, na wystającym podmurowaniu, a większość rozłożyła się na trawie.

Staszek siadł sobie z boku i rozglądał się po podwórzu. Ktoś mu szepnął: — Tu prawica — co? Ale nic nie odpowiedział na to. Po raz pierwszy był na terenie wroga. Było mu bardzo głupio, bo wszyscy zwracali na niego uwagę, a niektórzy, jak spostrzegł, z izby przez okno wskazywali w jego stronę. Paliła go twarz i paliło wspomnienie dzisiejszej rozmowy w drodze z kościoła. Pies, nie przyzwyczajony do takiego zbiegowiska, hałasował, że nie można było drugiego usłyszeć.

Właśnie rzucił przelotne spojrzenie w stronę psiej budy, gdy się Baśka wysunęła zza węgła, odpięła łańcuch i wprowadziła spienionego i opierającego się psa do chlewów

Patrzył za nią, kiedy wreszcie z psem się uporała Widocznie Ryś nie chciał wejść do ciemnego chlewa, bo poszła na boisko i tam psa zamknęła.

— Biedna dziewczyna — pomyślał Staszek. — Jaki cel w tym miała, żeby tu pozostać. Naraża się dobrowolnie na złośliwe języki koleżanek. A przecie taka przywiązana i ofiarna w pracy w stowarzyszeniu.

Zrobił się ruch, bo Wojtek z Jaśkiem wynosili stół i ustawiali przy progu.

Powychodzili z izby. Za stołem stanął łysy mężczyzna. Twarzą na pierwszy rzut oka przypominał Jacka Skubla, ale nie było w niej nic z Jackowej łagodności i powagi.

Staszek drgnął na jej widok. Mężczyzna ów rzucił wzrokiem po zebranych, a potem skierował głowę na stół, jakby sumując w myśli to, co miał mówić. Zagadnął o coś Wojtka i popatrzył na zegarek.

Wojtek kiwnął głową, klasnął w ręce i krzyknął:

— Teraz zaczyna się zebranie! Nasz kolega, który przyjechał z daleka, będzie pierwszy mówił. Uprasza się o ciche zachowywanie, bo głos na polu ucieka; wszyscy powinni dobrze chwycić każde słowo. Rozpoczynamy. Pan ma głos.

Mówcza chrząknął, wyprężył długie palce, wsparł je końcami o stół i zaczął:

— Powiadają, że chłopu na wsi łatwo głupstwami głowę zaprzątnąć i złapać go na obiecanki. Tak jest i nie jest. Jest tak, bo wielu dziś chłopów zaprzątnęło sobie głowę orką i robotą w pojedynkę, każdy na swoim zagonie, a mało ich obchodzi, co się dzieje u drugich. Na rzadkich zebraniach nie omawia się ważnych spraw, a jeżeli się chłopi zbierają razem w kościele, albo koło kościoła, to tylko po to, żeby milczeć, a nie mówić, bo mówić tam nie wolno. Szkoda wielka, bo chłopi macie rozum nie byle jaki i choć w pojedynkę nie stanowicie siły — to w kupie jesteście olbrzymią masą, zdolną wszystko przewyrtnąć, jak woda w rzece po burzy. Ale wy o tej sile nie wiecie, tak jak koń, który się daje słabemu dziecku bić batem, bo nie wie o swojej sile.

— Ja wam tu nie przyjechałem schlebiać i obiecywać. Jak przyjdzie czas, to i bez obietnic będziecie mieć żniwo... A jest co brać... Ja tu przyjechałem, żeby różne wasze organizacje skupić, żebyśmy szli frontem, ławą!

— Dlatego tyle biedy, bo chłopi słuchają takich, których na złamany kark wyrzucić powinni. Wieś powinna ryknąć swoim głosem, tymczasem są tacy, którzy gdy chłop co śmiało powie, to na niego z ambony i z urzędu biją. To nie dawne czasy... Musi się z tą pańszczyzną raz skończyć. Religia jest religią, ona się odnosi do niedzieli, ale jest przecie sześć dni w tygodniu, a o tych sześciu dniach muszą myśleć sami chłopi. Bo choćby się kto ciągle modlił, to mu się nie zorze, ani nie zasieje. Musi robić każdy sam sobie. Wiem, że nosicie w kieszeniach różańce, bo ja też mam. Wiem, że batem znaczycie krzyż przed końmi, gdy macie wyjechać w pole, ale choćby kto tych krzyżyków narobił tysiące, a nie zrobił kroku, nie chwycił za pług, nie zasiał, toby przy tym wszystkim umarł z głodu. Chłopi, musicie raz zabrać się do orki ugorów wsi, żeby one wydały owoce. Tymi ugorami to brak jednego zorganizowania. Jak się do tego zabrać? Pierwsze — trzeba mieć zaufanie do tych, którzy bezinteresownie drogi czas tracą, żeby chłopów uwolnić od przesądów staroświeckich i przypomnieć im siłę, a drugie — co się z pierwszym łączy — nie odkładać na jutro tego, co się dziś zrobić powinno, to jest wszystkie organizacje, jakieby one były, połączyć razem, a wtedy, gdy chłop, robotnik pójdą ręka w rękę, wtedy będzie inaczej. Wtedy będzie dobrobyt... (C. d. n.)

DZIAŁ ROLNICZY

MLEKO KOZIE ZDROWE I BEZ ZAPACHU.

Niesłusznie lekceważymy chów kóz i produkt tego chowu, kozie mleko. Kozę z pogardą nazywamy „żydowską krową", zapominając, że **mleko kozie jest bardzo zdrowe** i nieraz chorym zalecane przez lekarzy, jako wzmacniające lekarstwo, a także, że **hodowanie kóz nie wymaga dużego nakładu pieniężnego**, a przeto bardzo się opłaca. Zwłaszcza mieszkańcy miasteczek i osad podmiejskich mogą mieć z kóz duży pożytek, ale nieraz nie chcą kóz hodować, tłómacząc, że mleko kozie ma bardzo nieprzyjemny zapach — zapewne nie wiedząc, że zapach ten, przy pewnym staraniu, bez trudności można usunąć.

Mleko czysto utrzymanej i należycie karmionej kozy nigdy nie czuć i w niczym nie ustępuje ono najlepszemu mleku krowiemu, **zawiera natomiast więcej tłuszczu i mniej szkodliwych bakterii.** Niepochlebne mniemanie o koziem mleku powstało bardzo dawno, w czasie, kiedy niewiele jeszcze wiedziano o tym, że kozy lubią ogromnie czystość, jasną, suchą stajenkę, oraz, że opłaca się ich karmienie na wzór bydła rogatego. Kozy trzymano wtedy w ciemnych, wilgotnych norach, żywiono przysłowiową „suchą miotłą" i różnymi odpadkami, nie pamiętano o regularnej zmianie ściółki i t. d., a poza tym hodowano kozy nierasowe, o długim, względnie półdługim owłosieniu, które pod wpływem nieczystości stajenki kołtuniało i już nigdy nie dało się odpowiednio wyczyścić, nawet gdyby hodowca — co zresztą rzadko się zdarzało — starał się o to. W związku z rozwojem hodowli kóz na zachodzie w ostatnich 30 latach, stwierdzili naukowcy, zajmujący się tą hodowlą, że mleko kóz szwajcarskich, czysto utrzymywanych i żyjących w doskonałych warunkach zdrowotnych, nie posiada żadnego przykrego zapachu — no i oczywiście doszli wnet do przyczyny zła. Praca oświatowa, zorganizowana przez Izby Rolnicze i Towarzystwa popierania hodowli kóz na szeroką skalę, sprawiła, iż zagranica produkuje już w 80 procentach mleko kozie bez zapachu. U nas niestety, stosunki są jeszcze daleko od doskonałych — to też nieźle będzie, jeżeli się ogół hodowców zaznajomi z niniejszymi uwagami.

Walkę z niepożądanym zapachem mleka należy zaczynać już w **samej stajni.** Wystarczającej wielkości **okienko, sucha, ciepła podściółka, regularnie zmieniana, kanalik ściekowy na gnojówkę,** oraz codzienne **wietrzenie stajenki** i kilkakrotne **bielenie ścian** w ciągu roku — to podstawowe warunki do osiągnięcia mleka czystego, bez zapachu. Jeżeli nie da się urządzić kanaliku ściekowego, to należałoby podścielać miał torfowy, który wchłania wilgoć — podkład taki należy jednak też dość często zmieniać. Ściółka liściasta mało się do stajenki koziej nadaje — również spleśniała, względnie wilgotna słoma. Kozy zapadają wtedy dość często na różne choroby wymienia.

Do dalszych czynników, wpływających na jakość mleka, należy odpowiednia **pielęgnacja kozy.** Codzienne **czesanie,** względnie szczotkowanie usuwa wszelkie nieczystości i podnosi stopień samopoczucia u kozy, a regularne obcinanie i **czyszczenie racic,** zapobiega gromadzeniu się na nich cuchnących nieczystości. Należy poza tym **hodować kozy ras krótkowłosych.** Dojenie wreszcie także wpływa na jakość mleka. Jeżeli zabieramy się do dojenia rękami brudnymi, to oczywiście mleko także nie będzie zupełnie czyste. Poza tym należy pamiętać o każdorazowym wytarciu wymiączka czystą, mokrą szmatką przed dojeniem. Najenergiczniej trzeba zwalczać niechlujny zwyczaj mycia sutek pierwszym wydojonym mlekiem z dna skopka (bez wytarcia szmatką). Do dojenia należy używać tylko zupełnie **czystych naczyń,** które po użyciu należy każdorazowo **wymyć gorącą wodą z sodą** i przepłukać potem zimną wodą oraz zawiesić dnem do góry do wyschnięcia.

Zaraz po dojeniu mleko przecedzić. Wielkie znaczenie ma też **sposób karmienia.** Zbyt duże i częste dawki buraków cukrowych oraz kalarepy, liści kapuścianych nadają mleku przykry smak.

Przykry zapach i nawet smak mogą spowodować w mokrych latach **pleśniejące siana łąkowe.** W takich razach należy dawkę siana obniżyć, względnie zastąpić inną paszą.

Stosując się do powyższych rad, otrzymamy smaczne mleko bez jakichkolwiek zapachów.

ŁADNE I DOBRE PISMO ROLNICZE.

Czytelnictwo na wsi jest słabo rozwinięte. Gazety i czasopisma w niewielkiej ilości dostają się na wieś a rolnicy często żałują na nie wydatków. Dlatego też ogólna oświata i zawodowa stoi na niskim poziomie. Są jednak światli gospodarze, którzy nie obejdą się bez pisma i odczuwają głód wiedzy. W zaspokojeniu potrzeb kulturalnych ułatwia im jakość i niska cena pism.

Prócz wielu czasopism fachowych należy wymienić doskonały miesięcznik rolniczo-ogrodniczy **„PLON".** Jest to pismo



wydawane dla rolników, w bardzo pięknej oprawie i **z wieloma barwnymi rycinami** ilustrującymi treść artykułów. Dobór tematów oraz zrozumiała forma podawanych informacji w „Plonie" zyskały sobie u rolników uznanie. Jeżeli do tego dodać taniość prenumeraty wynoszącej **1 zł. za cały rok,** to łatwo zrozumieć, dlaczego pismo to coraz bardziej rozpowszechnia się.

Na rok 1939 Wydawnictwo „Plon" przygotowało kalendarz ścienny, który będzie rozesłany pomiędzy czytelników, po uprzednim zamówieniu względnie odnowieniu prenumeraty. Opłatę można posłać pod adresem Administracji „Plonu", Chorzów III, Górny Śląsk.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Pomoc rolników dla bezrobotnych. Centralne organizacje rolnicze zwracają się do wszystkich rolników z wezwaniem składania ofiar na Pomoc Zimową w wysokości ½ do 4 kg. żyta i 1 do 6 kg. ziemniaków z 1 ha użytków rolnych. Dla gospodarstw leśnych norma wynosi 5 metrów sześć. drzewa opałowego ze 100 ha użytków leśnych. Zboże, ziemniaki, drzewo złożone przez rolników, przyczynią się nie tylko do nakarmienia bezrobotnych, którzy nie ze swej winy ani na roli ani w fabryce nie znaleźli zatrudnienia, ale i najbardziej potrzebujących opieki i pomocy, cierpiących głód i chłód dzieci.

Powstanie mleczarni. W Krakowskiej Izbie Rolniczej komisja mleczarska uznała za najważniejszą obecnie sprawę uregulowania

handlu mlekiem w miastach, zwłaszcza w Krakowie. Postanowiono podjąć zabiegi, ażeby w Krakowie powstała duża miejska mleczarnia przy współudziale rolników.

Łowiectwo. Wartość ubitej zwierzyny w Polsce wynosi rocznie około 15 milionów zł., a gotówkowy obrót myśliwski dochodzi do 50 milionów zł. rocznie.

Polska bryndza. Bryndzę produkuje się na połoninach i halach na całym pogórzu karpackim. Niedawno jeszcze sprowadzaliśmy bryndzę z Czechosłowacji. Jakość bryndzy wyrabianej w Polsce jest coraz lepsza, to też wypiera ona produkt pochodzenia zagranicznego.

Na rynku zwierząt. Ceny zwierząt ostatnio nie uległy pogorszeniu, tak, że opasanie kalkuluje się dobrze. Opasanie jedynie pozwala sprzedawać zboże trochę korzystniej, co niewątpliwie jest dużą zachętą trzymania się kierunku hodowlanego.

Zarybianie wód w Polsce. W roku 1937/38 wpuszczono do jezior i rzek polskich blisko 2 miliony sztuk wylęgu i 20 tys. palczaków pstrąga i łososia, 9 i pół miliona sztuk ikry, 70 tys. palczaków sandacza, ponad 7 milionów ikry szczupaka oraz z górą 2 miliony sztuk narybku węgorza.

Ubój zwierząt. W pierwszym półroczu br. przeznaczono na rzeź 2 miliony 300 tysięcy sztuk bydła, 1 milion 630 tys. sztuk cieląt, 2 miliony 850 tys. sztuk trzody chlewnej, 104 tys. owiec i kóz.

Choroby i szkodniki roślinne. Z chorób i szkodników w jesieni w dużym nasileniu pojawiła się zgnilizna mokra i sucha, powodująca gnicie ziemniaków, oraz ślimaki, które wyrządziły w niektórych miejscowościach znaczne szkody na oziminach.

Oszczędność przy spasaniu zboża. Dostatek paszy zielonej w jesieni oraz przebranych okopowych, które mają skłonność do gnicia, skłania rolników do korzystania z tych pasz, przy zaoszczędzeniu ziarna zbóż na karmę dla inwentarza.

Opłaty od kasz. Rolnicy często zapytują. czy wolno bez specjalnej opłaty przemiałowej przerabiać na kaszę proso i grykę. Wobec tego należy wyjaśnić, że kasza jaglana i gryczana, inaczej zwana tatarczaną, jest wolna od nowej opłaty przemiałowej.

Bank Plantatorów Tytoniu. W Warszawie powstał spółdzielczy Bank Związku Plantatorów Tytoniu.

Fundusz na popieranie melioracji. Stworzony ma być fundusz na udzielanie pomocy przy wykonywaniu prac nad ochroną gruntów przed zalewem i przed zrywaniem brzegów, na melioracje, zakładanie stawów rybnych i t. p.

Szkoła mleczarska. Na terenie Małopolski istnieje już 35 lat Państwowa szkoła mleczarska w Rzeszowie. Przerabia ona rocznie do 2 milionów litrów mleka na sery, które znajdują zbyt w całej Polsce.

Uprawa buraków cukrowych. W bieżącym roku było pod uprawą buraków cukrowych 152 tysiące 300 hektarów. W okresie od 1 października 1937 r. do 30 września 1938 r. spożycie cukru w kraju wyniosło 4 miliony 125 tysięcy 513 centnarów. Jest to największa ilość cukru, jaka została spożyta w ciągu jednego roku od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Ceny zwierząt: Na targowicy krakowskiej płacono za 1 kg. żywej wagi: krowy 40—64 gr.; jałówki 45—70 gr.; cielęta 60 groszy do 1 zł. 10 gr.; świnie 85 gr. do 1 zł. 16 gr.

Ceny zboża: W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kg.: żyto 15.15—15.40; pszenica 20.50—20.75; jęczmień 15.75—16; owies 15.75 do 16.75; otręby 9.50—9.75.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Trzy tysiące lat ocekowała ludzkos ziemi całej, z tęsknotą, pragnieniem i nadziejam przepowiadaną przez proroków o Narodzeniu Syna Bożego, który ją z ciemnoty duchowej śmiertelnej, z zwierzęcałego serca, plamy grzychu pierworodnego wybawi, ocyści i zwróci jej błędne duse i ocy ku niebu, w ktorem ma Ojca Boga Stworzyciela tak wszechmocnego, sprawiedliwego, miłościwego, który jej ducha nieśmiertelnego na obraz, podobieństwo boskości swojej stworzył. Tego roku 1938-smą obchodzemy rocnicę jak On, Syn Boży, narodził się w Betlejemskiej stajence. Z takąm samą tęsknotą jak praojcowie ludzkości przez tysiące lat, ocekowali ojcowie nasi dawni kazdej rocnicy Narodzenia Syna Bożego, ale opróc tej tęsknoty mieli takze wielką przeradoś, uciechę, wesołoś jako one pastusęta witające Boską Dziecinę w złobecku cy na łonie Nojświetszej Panienki i Matki w Betlejemskiej stajence. Radoś, wesołoś, uciechę tę swoją, przekazali nam dzisiejsym ludziom w przepieknych, przemiłych, przeradosnych kolędach, które przez tela wieków, śpiewane są w kazdą rocnicę Bożego Narodzenia A ze Ten Boży Synacek urodził sie biednie. w bydlęcej stajence, jesce nawet we więksej biedzie jako te pastuskowie, ich dzieci, jaka to w tych kolendach biednych ojców nasych w niewoli pańscyźnianej, poufałoś, przeserdecna śmiałość i nadzieja z wiarą, do Synacka Bożego, do Najświetszej Panienki Matuli Jego, do Opiekuna ich Józefa. Pamiętom jo Bartos Gaduła, jako dawniej przed piędziesięciu laty, kazdy krześcijanin katolik, swoje biedne, ubogie serce, zagrzysoną dusę, ocyścał na to Boże Narodzenie przy spowiedzi, zeby to serce jego, ta dusa przyjemniejsa, wygodniejsa i cieplejsa była jak Betlejemska stajenka, dla Boskiej Dzieciny w Noc Jej Bożego Narodzenia. Za świentą prawdę, powiadam wam cytelnicy Dzwonu Niedzielnego, ze w tych dawniejsych casach, o ktorych wspominam, wiela gwiazd na niebie w Noc Bożego Narodzenia, tak milijonowokrotnie rodziło sie Boskie Dziecię Jezus w sercach i dusach tych dawnych nasych praojców. I w teraźniejsych casach rodzi On sie Jezusek w sercach, dusach ludzi, ale niezgrzysę jak powiem ze jedna trzecio serc i dus ludzkich, jest zimna zaśmiecona, zaplugawiona, gad jascura, plugawy skorpion ma tam legowisko, w noc Bożego Narodzenia, Pan Jezusek w tych ich sercach, dusach nie narodzi się, niezapłace nad Swoją ich ziemską dolą, nie uśmiechnie sie ze ich te serca, duse, swojem dziecińśtwem Bożem, Swojem Bosko człowiecem zyciem, swoje śmiercią na krzyzu — odkupi... Płakać sie mi na końcu tej mojej gawendy chce, brakło mi dusy i serca na ciąg dalsy tej gawendy, tak końcę ją a prosę rozważcie cy to nie jest święta i najprawdziwsa prawda, co wam w niej w ostatnią tę niedzielę przed Bożem Narodzeniem — powiedziałem.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Zw. Caritas.



Odlewnia stali w Stalowej Woli

PRZEDPŁATA WYNOSI: Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.